Nr 253. Kraków, 5 Listopada — Czwartek. Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
	złr.	złr.	złr.	złr.
Miejscowa w Krakowie	20	5	4	2
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	5	2·50
„ do Niemiec i Włoch	32	8	6	3
„ „ Francyi i Anglii	60	15	10	5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	48	12	8	4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.— **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. pp. S. A. Krzyżanowskiego handle Dworskiego, Wierzchowskiego i wszelkie urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za opłatą 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: w **Wiedniu** p. A. Oppelik Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandsstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse, Seilerstätte N. 2; w *Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 4 listopada.

Traktat paryski z r. 1856 lubo wrzekomo w interesie Turcyi zawarty, nie obraca się na jej korzyść. Nie na wiele jej się przydało uznanie, że jest państwem w kongresie mocarstw europejskich głos mającem. Ma głos, ale na to chyba, aby się módz skarżyć, że nikt na zawarowane jej owym traktatem prawa nie zważa. Lecz głosu jej nikt nie słucha, bo któż teraz dba na traktaty. Została Turcya państwem europejskiem, ale gdy Sułtan zamierza zmienić prawo sukcesyi azyatyckie, i zaprowadzić dziedziczność tronu z europejska, trafia na opór, jakby Europa chciała dać poznać, że Turcya jest zawsze Portą Ottomańską i winna nią pozostać. Zastrzegł traktat nietykalność jej zawisłą głównie od neutralności morza Czarnego. Dochowała wprawdzie Rosya neutralności nawet podczas wojny francusko-niemieckiej, za co jej flaga wojenna pływa swobodnie po Euxynie i ustawiczną jest groźbą dla nietykalności Turcyi. Teraz atoli większe jeszcze zagraża jej niebezpieczeństwo, bo zawarte być mają traktaty z Rumunią, bez udziału Porty. To już dotyka wprost nietykalności Turcyi, ta bowiem nie polega na samych tylko terytoryalnych, ale i na służących jej prawach.

Rumunia jest wazalem Porty, zawierać z nią traktatu bez pozwolenia Turcyi nie można, jeżeli się uznaje prawo zwierzchnicze. Uznają je jeszcze wprawdzie Rosya i Austrya, mające zawrzeć traktaty z Rumunią, ale zdaje się, że tylko o tyle, aby traktować z Turcyą, która jest państwem europejskiem. Co większa, opierają się na stanowisku, jakie stworzył Rumunii traktat paryski, i na konieczności zawierania traktatów handlowych. Książe Karol nie może żądać pozwolenia Turcyi jako swego zwierzchnika, na to nigdy nie pozwoliłaby Rumunia. Wdanie się Turcyi w takie traktaty wywołałyby straszną nie tylko opozycyę w Księstwach, ale rewolucyę nad Dunajem. Turcya ma więc przyznać Rumunii prawo zawierania samodzielnie traktatów handlowych z ościennemi państwami; od handlowych do innych droga krótka, tak, że Turcya winna się zrzec praw zwierzchnictwa, jeżeli nie chce wywołać kwestyi wschodniej.

A kwestya wschodnia inneby dzisiaj przybrała kształty, niźli je miała przed dwudziestu laty. Prusy, czyli Niemcy stoją za księciem Karolem i popierają Austryę i Rosyę, Anglia waha się, bo traktaty handlowe mają zawsze pewien wdzięk dla synów Albionu, a obok tego bezwładność Francyi paraliżuje Anglię na Wschodzie. Turcya więc jest odosobnioną w tej sprawie, i przychodzi na myśl słowo hr. Walewskiego, otwierającego konferencye paryskie oświadczeniem, że nie ma ani zwycięzców ani zwyciężonych. Nie było ich istotnie, zdaje się, na traktacie paryskim, skoro nic z niego nie zostało, prócz przegranej Turcyi.

Źle mówimy: z traktatu paryskiego została Rumunia. I tu można przypomnieć przestrogę pełnomocnika mocarstwa, które wówczas zaproszone zostało na konferencye jedynie przez względność Cesarza Francuzów, a dziś nawet w kwestyi wschodniej głos stanowczy ma sobie przyznany, pełnomocnika pruskiego ministra Manteuffla. Widząc on rozpoczęte niektóre na konferencyach kwestye, bez względu na ich następstwa, zwracał uwagę, że w polityce biegu wypadków zatrzymać nie łatwo, i że nie przyjmuje imieniem Prus odpowiedzialności za dalszy rozwój otwartych kwestyj. Powołać się będą mogły dziś Niemcy, że nie ich wina, jeżeliby kwestya Księstw Naddunajskich stała się powodem wznowienia kwestyi wschodniej i zamętu, jakiby w stosunkach europejskich sprowadzić mogła.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 3 listopada.

Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia Izby deputowanych stały dwie ważne sprawy do załatwienia: wniosek p. Fuxa o zmianę sposobu wyborczego do delegacyj wspólnych, a nareszcie długo oczekiwany projekt do ustawy o spółkach komandytowych na akcye i spółkach akcyjnych. Pierwszy z tych wniosków nie znalazł odgłosu w Izbie, albowiem okazało się, że jest on tylko *pium desiderium* małéj garstki posłów na skrajnéj lewicy zasiadających, który między Rusinami znalazł kilku sprzymierzeńców; lewica i centrum sprzeciwiała się ministrowi z powodów utylitarnych, Polacy i reszta narodowych posłów z przyczyn zasadniczych.

Natomiast przy rozprawie nad projektem do ustawy akcyjnéj zdarzyło się rzadkie zjawisko, iż prawie cała Izba jednomyślnie i ochoczo kroczy do narad nad ustawą, która, gdyby kilka lat pierwéj weszła w wykonanie, byłaby może ocaliła straty miliardowe w państwie. Nic nowego jednak nie usłyszano dziś w Izbie. Żadnego świeżego pomysłu nie usłyszano, nikt z mowców nie uchwycił sprawy z wyższego punktu widzenia, a dla tego dyskusya dzisiejsza sprawiła tylko wrażenie przetrawienia parlamentarnego frazesów dawno w dziennikach oklepanych. Po załatwieniu drobniejszych rzeczy p. Fux uzasadnia swój wniosek dotyczący zmiany wyborów do delegacyj wspólnych.

Dep. Fux: Wniosek mój nie sięga dalej, jak ażeby na miejsce obecnego sposobu wyborczego z pojedynczych krajów, wybory całej Izby się odbywały. Wniosek ten wcale nie uchybia ugodzie dualistycznej i nie może być uważany jako dalszy stopień do idealnych żądań wspólnego parlamentu, albowiem i w Węgrzech istnieje ten sam sposób wyboru. Zresztą wniosek ten jest naturalną konsekwencyą reformy wyborczej i na tych samych co ona opiera się konkluzyach. Skoro ta reforma okazała się magnesem przyciągającym zwolna wszystkie żywioły dotychczas nieprzyjazne Radzie państwa, to wypada nam także zniszczyć ostatnie pozostałości dawnego ustroju państwowego. Nie widzę zatem przyczyny, czemubyśmy się lękać mieli coś załatwić, co wyłącznie jest naszą sprawą, a o co się zresztą nikogo pytać nie potrzebujemy. Mowca prosi nakoniec o przydzielenie jego wniosku wydziałowi z 15 członków z całej Izby wybrać się mającemu. Poseł Beer dzieli zupełnie zapatrywanie poprzedniego mowcy. Wszyscy, którzy się przyczynili do zbudowania reformy wyborczej w zasadzie również zgadzają się z owem żądaniem. Jednakowoż sprawa ta równie jak w r. 1867, kiedy p. Berger ten sam stawiał wniosek i dzisiaj jeszcze nie jest na czasie. Obecnie o wiele ważniejsze kwestye, mianowicie na polu ekonomicznem czekają załatwienia.

Starajmy się przedewszystkiem o to, co konieczne, co pożyteczne. Wniosek ten odłóżmy aż czas na niego przyjdzie. Dlatego głosuje przeciw wnioskowi.

Poseł Prażak: oświadcza w imieniu swoich towarzyszy, że przeciw wnioskowi głosować będzie, jednakże nie z sympatyi i nie w celu wzmocnienia obecnego systemu rządowego. Mówca i obecnym sposobem wyboru do delegacyi wspólnych nie jest zachwycony, albowiem okazuje się często, że w delegacyach tych nie odźwierciadlają się prawdziwie wszystkie stosunki ludów przedlitawskich. Skoro p. Fux wskazuje na to, że przy wyborze do delegacyi Rusini galicyjscy bywają pokrzywdzeni, to on przypomina, że trzy czwarte części Morawy w delegacyi nie są zastąpione, że w ogóle większość ludności w delegacyach nigdy nie była zastąpioną. Według naszego zapatrywania wniosek dzisiaj postawiony jeszcze nie raz się powtórzy, a to tak długo, aż ukończy się walka między zasadą konstytucyjną a zasadą, która jako niezmienne prawo zasadnicze zawartą jest w dyplomie październikowym. A ponieważ wiemy, że zasada centralizmu w Austryi nigdy zwyciężyć nie może, ponieważ wiemy, iż tej zasady nie można tem wprowadzić, że się każde wspomnienie zasad dyplomu październikowego wyklucza z naszego prawa państwowego — żywimy przekonanie, że dyplom październikowy kiedyś jeszcze przyjdzie do znaczenia; czasu tego spokojnie oczekiwać możemy. (Oklaski na prawicy).

P. Roser: wnosi głosowanie imienne.

P. Dunajewski: Mimo, że zawsze głosujemy za odesłaniem każdego wniosku do komisyi, oświadczyć muszę, iż tym razem przeciw wnioskowi głosować będziemy, ponieważ sprzeciwia się naszemu przekonaniu. Skoro mówiono o niezawisłości od sejmów, to sądzę, byłoby konsekwentniej gdyby wnioskodawca ze swojego stanowiska wnosił, ażeby wybory do delegacyi bezpośrednio z całej ludności, równie jak do Rady Państwa się odbywały. Jesteśmy w zasadzie przeciw wnioskowi, albowiem wcale inne mamy wyobrażenie o jedności Państwa. Rozumiemy pod tem, ażeby wszystkie kraje i królestwa brały udział w naradzie nad ważnemi sprawami Państwa, i ażeby nad najważniejszemi obradowano w delegacyach. W tym zgadzają się wszyscy. Z tego punktu widzenia wychodząc nie chcemy także, ażeby znikły ostatnie ślady praw królestw i krajów do wspólnych narad nad temi przedmiotami. Nietylko więc dzisiaj z powodów racyonalnych, ale zawsze przeciw takim wnioskom głosować będziemy. (Oklaski na prawicy.)

Poseł Fux odpowiada jeszcze jako wnioskodawca, po czem Izba przyjmuje głosowanie imienne. Wniosek za którym tylko głosują Rusini i skrajna lewica upada 153 głosami przeciw 57.

Następuje drugie czytanie projektu ustawy akcyjnej. Sprawozdawca Dr. Tomaszczuk.

W rozprawie generalnej zapisani do głosu: Dr. Schrank, Beer, Kronawetter, Oppenheimer, Klinkosch. Scharschmidt i dziekan Pflügel za projektem.

Dr. Schrank: Spółki akcyjne bywają często uważane jako niebezpieczeństwo dla kapitałów mniejszych. Ja nie dzielę tego zapatrywania. Spółki te nie mają winy w nadużyciach praktykowanych na majątku akcyonaryuszów przez niesumiennych i chciwych verwaltungsratów. Spółki akcyjne przeciwnie, są konieczną potrzebą nowożytnych stosunków ekonomicznych, a zarazem nie są szkodliwe przyszłym asocyacyom gospodarskim, mianowicie stowarzyszeniom produkcyjnym, bo mają z niemi wspólnie charakter demokratyczny, przeciwstawienie równych praw i równych obowiązków, jak również i republikancki sposób wyboru administracyi z łona całości.

Dzisiaj nie czas na rekryminacye. (*Oklaski.*) Jeżeli wiele tych spółek akcyjnych nie pojęło lub pojąć nie chciało swego zadania, to przyczyna tego leży w akcie prawodawstwa, który właśnie ma być usunięty. Mowca w żywych kolorach maluje niebezpieczne i zgubne konsekwencye udzielania zasiłków ze strony państwa z powodu przeszłorocznego przesilenia finansowego. Z radością spostrzega, że rząd w obecnym przedłożeniu odstępuje od tej teoryi. Również i w tem zgadza się mowca z projektem, że Rząd w nim nadaje akcyonaryuszom sposób do osiągnięcia swych praw, jeżeli takowe zostają naruszone. Przez to, że się akcyonaryuszom daje możność bliższego wniknięcia w stan spółki, jak również przez jawność, która cechuje tę ustawę, zyska i moralność publiczna i kredyt. Mowca zgłasza kilka poprawek w rozprawie specyalnej. Po przemówieniu p. Beera również za ustawą zabiera głos.

Dep. Kronawetter: Jestem przekonania, że niniejsza ustawa jeszcze nie usunie nadużyć. Mowca objaśnia dotychczasowy system koncesyjny i jego zgubne skutki, dowodząc, iż rząd na podstawie ustawy z roku 1852 o wiele energiczniej by mógł występować, aniżeli żądać bilansu ogólnikowego (*Rohbilansen*). Mówca kreśli potęgę gospodarską i społeczną spółek akcyjnych, która sięga od gminy aż do państwa, przez to, iż pojedyncze indywidua stojące na czele banków, nad miarę nabierają wpływu i znaczenia. Ministrowie finansów lękają się dyrektorów bankowych. Spółki te noszą dla tego w sobie zaród niebezpieczeństwa dla osobistej wolności. W jednym punkcie tylko pochwala ustawę, mianowicie w tym, że rząd w niej opuszcza system koncesyjny. Jednakowoż krytykuje ostro postanowienia o radzie nadzorczej, o zgromadzeniach generalnych itd., wytykając wiele niejasności, i dlatego będzie głosował za przypuszczeniem projektu do dyskusyi specyalnej, że przecie zawiera niektóre postanowienia lepsze od dotychczasowych.

Dep. Oppenheimer skreśla obecny stan i skutki przesilenia, jak bezskuteczne były zasiłki i usiłowania rządu. Jednak nie tylko rząd i ludność zawiniła, oddając się swawolnej grze giełdowej. Przyjmując niniejszą ustawę niech Izba zarazem do ludości apeluje i ostrzega ją przed grą. Żadne prawo nie będzie miało skutku, jeżeli pracować i oszczędzać nie będziemy. W końcu wzywa mówca prawicę, aby porzuciła wszelkie przesądy podczas narad nad obecną ustawą.

Przemawiają jeszcze za ustawą p. Klinkosch i Scharschmidt, na koniec dziekan Pflügel: Składa on odpowiedzialność za wszelkie wybryki gründerskie na system obecny i również przypisuje rządowi przyczynę owych ciągle jeszcze się snujących skutków kataklizmu finansowego. Na dowód tego przytacza w obszernem opowiadaniu znane już sprawki Industrialbanku w Linzu. Przy tej sposobności obwinia stan sędziowski w Austryi o parcyalność i wciąga kilku członków Izby do dyskusyi, za co prezydujący udziela mówcy napomnienie. Mimo tego oświadcza mówca, iż głosować będzie za przejściem do dyskusyi specyalnej. Poczem następuje zamknięcie dyskusyi. Następne posiedzenie we czwartek.

Rzym 31 października.

(*J. P.*) Dzisiaj wszyscy ministrowie powrócili do stolicy i radzą nad programatem postępowania przy otwarciu parlamentu. Nie wiem, co kosztują państwo te ministeryalne podróże, ale pokazuje się, że nie są one bez korzyści dla rządu i dla ludzi go składających. Mowa p. Minghetti w Legnano, przepełniona obietnicami i położenie państwa w złotych malująca kolorach, zrobiła wrażenie. W kilku okręgach lombardzkich wyborcy postawili za warunek swemu kandydatowi przyjęcie mowy prezesa gabinetu za swe wyznanie wiary politycznej. Przyjaciele nawet p. Minghettego są zadziwieni takim skutkiem, bo wiedzą, że *verba volant*, a do czynu daleko jeszcze. *Fanfulla* dowcipnie powiada, że „mowa prezesa ministrów staje się *Credo* nowego wyznania minghetańskiego, ale w nie dopiero wtedy uwierzy i stanie się jego apostołem, kiedy na własne oczy ujrzy zmartwychwstanie finansów.

P. Bonghi objeżdżał prowincye południowe najbardziej zachwiane i przysyłające zawsze deputowanych do lewicy. Miał aż pięć wielkich mów blisko po dwie godziny, ale w Agnone złożył wyznanie rewolucyjnych swych zasad, prawdziwie „rewolucyi z góry“ i umiejętności walczenia sofizmatami. Mówił do wyborców, że niezadowolenie w kraju jest naturalne, ale ono jest także zasługą rządu. Rząd od lat czternastu tyle w ludności wzbudził idei, żądań, chęci nowych potrzeb, że długo i długo jeszcze bardzo zaspokoić ich nie będzie można. Byliście dawniej szczęśliwi, boście spali, boście nie potrzebowali, boście nie pragnęli; dzisiaj jesteście niezadowoleni, bo czujecie, że potrzeba wam czegoś więcej, bo pragniecie iść dalej, bo pragniecie postępu. Tu leży ogromna zasługa rządu, który w przeciągu 14 lat więcej zdziałał, niż całe wieki.

Smutna to zasługa, rozbudzić namiętności, których zaspokoić się nie da, a co gorzej, nie można powstrzymać, ani pięknie powiedzianą mową, ani nawet bagnetem. Ale p. Bonghi, który lubi staczać walki z kościołem i stawiać się za pisarza znającego zasady wiary, chociaż je krytykującego, powinien był sobie przypomnieć te śliczne słowa Pisma ś. z Ecclesiat: *Vita sibi sufficientis operarii condulcabitur et in ea inveniet thesaurum.* Ileż one zawierają w sobie światła i prawdy w obec tych pogańskich teoryj, któremi pragnęliby dzisiaj ci reformatorowie zastąpić u biednego ludu zasady chrześciaństwa.

To też widać w królestwie Włoskiem owoce tych teoryj, a tylko się dziwić można, że one nie zastanawiają i nie przestraszają ludzi rządzących półwyspem. Poziom moralności obniża się z ka-

---

Część literacko-artystyczna.

MARYA-MAGDALENA

czyli

ROZPACZ I NADZIEJA

Tragedya w 3 aktach

(miarowym wierszem)

przez

Krystyna Ostrowskiego.

(Dalszy ciąg).

Scena VI.

Ciż, Jan, Judasz apostołowie, Barabasz w głębi.

Jan, *na progu.*

Bóg z tobą, siostro, pokój twej drużynie.

Magdalena.

Witajcie.

Jan.

Salomea, ta co słynie
Chrzciciela śmiercią, w Maryi dom przyjęta?

Salomea.

Tyś Jan, pamiętaj...

Magdalena.

Pani niech pamięta
Że ja tu rządzę!..

Salomea.

Nie mnie głowy strącać,
Ostygłe serca tylko chcę zamącać;
A dawne długi Szymon wam zapłaci.

Judasz *do Magdaleny, na stronie.*

Tyś zapomniała o najstarszym z braci...

Magdalena.

On! Iskaryota!

Judasz.

Imie to rodzinne
Dla ciebie wstrętnem, więc przybrałem inne;
Przed tobą dziś jest Judasz z Gamalei.

Magdalena.

Nieszczęsny!

Judasz.

Prawda, lecz nie bez nadziei:
Apostoł, który mistrza skarb zbogaca...
Z tułactwa tylko zmarły nie powraca.

Baruch.

A, mistrz Izaak, nasz znajomy z bliska.
(do Salomei na stronie.)
Trzykrotny zdrajca, nosi trzy nazwiska.

Salomea.

Usiądźcie przy nas; oto są przy stole
Dwa miejsca próżne.

Jan.

Ja skromniejsze wolę;
Bo Jezus mówi: „że kto wyżej siędzie
W równości ludzkiej, ten poniżon będzie.“
Jam prosty rybak. O wieczornym chłodzie
Z Jakóbem bratem wsiedliśmy na łodzie,
Przy Genezareth, gdzie najwięcej plonu.
Gdy z Galilei w drodze do Syonu,
Mistrz nam zawołał: „Rzućcie plon do wody,
Będziecie ludzi łowić w te niewody!“
Z Jordanu źródeł odtąd z nim we troje
Sieć zarzucamy, gdzie pełniejsze zdroje,
W książęce dwory lub rolnicze chaty;
Niekiedy połów zdarzy się bogaty,
A czasem żaden... przeto prac nie szczędzim,
I błędne owce do pasterza pędzim.

Salomea, *do Barucha.*

To mówca gminny.

Magdalena.

Bierzcie co potrzeba;
Jest chléb i wino...

Judasz.

My nie łakniem chleba!
Gdzie Herod rządzi, nędza jest niezbędną;
Lud głodny, dzieci bez pokarmu więdną,
Z niewolą Rzymu, gdy zaraza spiekła
Śmiertelnym kirem cały Wschód oblekła,
Dla biednych sierot o daninę proszę.

Baruch, *do Salomei.*

To lepiej.

Magdalena, *ofiarując swój wieniec.*

Co mam, do skarbony znoszę.

Natanael.

Mój łańcuch złoty.

Baruch.

Od Cezara, ręczę.

Łukasz.

Mój obraz weźcie.

Emilia.

Ramion mych obręcze.

Józef z Arymatei i Suzanna.

Te dwa pierścionki ślubne.

Judasz.

To za wiele.

Gołąbka.

Stanika kwiatem z wami się podzielę.

Baruch, *rzucając garść złota.*

Co Szymon dał?

Emilia.

Swe serce.

Gołąbka.

To za mało!

Szymon.

Mam dwóch synowców...

Salomea.

Choć sesterca, śmiało!

Gołąbka, *całując go.*

Wujaszku drogi!..

Szymon, *po długiej walce.*

Macie!

Judasz, *na stronie.*

Plon już gotów.
Lichwiarzem trąci złoto tych klejnotów,
Lecz wstęp otwarty: a jutrzejszej nocy...
(w głos.)
Barabasz!

Barabasz, *postępując.*

Jestem.

Judasz, *oddając mu skarbonę.*

Weź, to chléb sierocy...
(z cicha.)
Zaniesiesz do mnie.

Natanael.

Czy ja się nie łudzę?
Łazarza jeździec, bitny, lecz w usłudze
Niesforny zawsze...

Barabasz.

Ja cię nieznam wcale;
Tyś imie zmienił...

Judasz.

Milcz! to zbyt zuchwale.

(Malchus wchodzi i oddaje list Barabaszowi.)

Barabasz.

List od Kajfasza.

Judasz, *czytając.*

Daj... „Z prawami swemi.
Dziś Łazarz wraca do rodzinnej ziemi...“
On! dziś już!..

Magdalena, *podsłuchawszy go.*

Czemu zbladłeś na to imie!..

Judasz.

Ja? owszem; pragnę widzieć go w Solimie,
Przebaczam krzywdy, kocham go jak brata...
(na stronie.)
Łazarza powrót, to majątku strata,
Upadek pewny; lud mię zdrajcą zowie...
(do Barabasza dając mu worek z pieniędzmi.)
Masz, uderz!..
(Barabasz wychodzi z Malchusem.)

Magdalena, *przypatrując im się.*

Ah! ten uśmiech!...

Baruch.

Naszych zdrowie!
Tułactwo długie humor ich ugłaska:
Niech żyje Herod i Cezara łaska!
Jan głos podniesie: gdzie do szczęścia droga?

Jan.

W pełnieniu ścisłem dwóch przykazań Boga:
„Czcić będziesz Twórcę i rodzica w niebie,
A braci kochać jak samego siebie“.

Szymon.

Cóż dalej?

Jan.

Rzekłem.

Natanael.

Krótko, lecz wymownie.

Szymon.

Ci wichrzyciele, to żyjące głównie.

Jan.

Tę prawdę świadcząc, na męczeństwo czekam.

Baruch.

Choć o niej wątpią, bronić was przyrzekam.

Szymon.

A my, poborce, my kapłani złota,
W cóż się obrócim, jeśli ta hołota
Rodzinę zburzy, własność i pożyczkę!
Bo snadniej wielbłąd przejdzie przez igliczkę,
Jak śmie nauczać prorok ich namiętny,
Niż się do nieba wciśnie, kto majętny...
Bez nas, cło znika, skarb zostaje próżny:
Bankructwo pewne!

Baruch.

Będziesz żył z jałmużny;
Z nią łatwiej przejdziesz, niż z okrągłym skarbem
Własnością, lichwą i wielbłąda garbem.

Szymon.

Doktorze!

Gall.

Właśnie nazwa ta na dobie;
Tyberyusz czeka ulgi swej chorobie,
Do Jana mnie wysyła z tem żądaniem.

Jan.

Mój mistrz powiedział: „Dusza mem zadaniem“.

Gall.

Jeśli trąd zdejmie, uznam go za Boga.

Jan.

W nim życie wieczne, w nim zbawienia droga.

Gall.

Gdy wątpisz o nim, jakże mam uwierzyć?

Jan.

Śmiesz jego wszechmoc twą nicością mierzyć?

Gall.

Syn cieśli, rybak!

Jan.

Tak, i syn Dawidów,
Przyszedłszy na świat wśród niewiernych Żydów,
Nadludzką władzą bóstwo swe dowodzi,
Raz, płynął z nami łódką, na powodzi,
Aż nagła burza, z gradem i piorunem,
Pokryła czółna grzmiących fal całunem.
On wtedy drzemał. Piotr najbliższy klęka
I mówi: „Panie, łódź na skale pęka,
Utoniem wszyscy! — Czegóż się trwożycie,
Niewdzięczni, rzecze; ja wam dałem życie,
Mój czas nie nadszedł: wszak jesteście ze mną:
Zawieja wrząca nad otchłanią ciemną
Wciąż się wzmagała; on, skinieniem ręki,
Uciszył wiatrów i nawalnic jęki:
Pioruny zgasły, z dusz wynikła trwoga,
Ten rybak jest wcielonym synem Boga.

Salomea.

Na połów z wami do mnie go zaproście;
Łódź pełna kwiatów, śpiewy na pomoście:
Gdy Cezar kona, niech się Syon cieszy...

żdym rokiem i to tak dotykalnie, że gdyby nie koleje żelazne, nie możnaby jeździć po Włoszech. Drogi publiczne są w ręku rabusiów, jak za średnich wieków, a bogatsi właściciele nie mogą miast opuszczać bez prawdziwego niebezpieczeństwa. Potworzyły się bandy zbrojne obiegające prowincye i nakładające podatki, niosące postrach po większych i mniejszych *paese*. Około Forli, Rawenny rozbójnictwo stało się stanem normalnym, a rząd znieść go nie śmie, nie umie czy nie może.

W przeciągu jednego tygodnia dzienniki podają piętnaście czy ośmnaście wypadków prawdziwego rozboju na drodze publicznej i zupełnego panowania *del brigantagio*. Koło Medyolanu odkryto szajkę trzydziestu ludzi, uzbrojoną, uorganizowaną i czyniącą nocne wyprawy. W Catenutaro kilkudziesięciu ludzi w biały dzień napadło z nożami na żandarmów i dwóch śmiertelnie raniło. W Caltanizetto zabrano z pola w góry bogatego właściciela, w obec ludzi pracujących, którzy nie śmieli dać ratunku przeciw zbrojnej bandzie. U bram Neapolu zrabowano dom ledwie że nie w oczach policyi, która nie zawsze śmie narażać się na walkę z ludźmi niemającymi nic do stracenia i wolącymi zginąć we własnej obronie, niż na szubienicy. Takie wypadki są tu ciągle na porządku dziennym; nikt im się już nie dziwi, nikt tego za stan anormalny nie uważa, nikt zdaje się nie wierzyć, by inaczej być mogło.

A co się dzieje w Sycylii, to opisać trudno. Listy z wyspy do ministerstwa i do dzienników malują jaskrawo położenie niektórych prowincyj, oddanych kompletnie pod panowanie *mafii*. Zamożniejsi obywatele kraju nie mają odwagi opuścić swych zamków, by się dostać do miasta, bo na nich czyhają bandy zbrojne, które pragnęłyby ich złowić i za bogatym dopiero okupem wypuścić na wolność. Prefekt podał się do dymisyi, a jego miejsca nikt zająć nie chce, bo z jednej strony złe elementy, długo protegowane przez władzę w widokach politycznych, wzięły dzisiaj górę, z drugiej rząd nie znajduje żadnego poparcia, nienawidzony przez ludność wiejską, niepopularny po miastach. By utrudnić szajkom porywanie na zakładników rolnych właścicieli, rząd zdecydował się na sposób ciekawy, *sui generis*, który może posłużyć jedynie za dowód, jak się czuje słabym w Sycylii. Gdy rabusie pojmą na prowincyi właściciela ziemskiego, wojsko ich nie ściga bynajmniej, ale otacza dom porwanego, bierze w areszt całą jego rodzinę, by ta nie mogła wysłać okupu. Rabusie zdesperowani, albo puszczą swoją ofiarę, albo częściej jeszcze zemszczą się na niej za doznany zawód. Gdyby nawet i zawsze puścili, to tego rodzaju środki nie dadzą się niczem wytłómaczyć.

Dzisiejsze właśnie dzienniki cytują jeden więcej tego rodzaju wypadek. Niedaleko Palermo porwano p. Saeti, bogatego właściciela z *Monte Maggiore*. Wojsko trzyma w oblężeniu dom jego, a rodzina w okropnym niepokoju czeka końca tragedyi. Jedna z miejscowych gazet słuszną czyni uwagę, że rząd czując się za słaby do wykorzenienia rozboju, chce ludność doprowadzić do takiej rozpaczy, by sobie sama hurtownie sprawiedliwość wyrządziła, a wiadomych i podejrzanych winnych bez sądu doraźnie ukarała. Po 14 latach rządów można się było lepszych rezultatów spodziewać. Nie wiem, czy p. Bonghi mógłby powiedzieć, że i tu niezadowolenie jest zasługą rządu, ale to pewna, że odpowiedzialność za ten stan rzeczy na niego spada.

Jutro albo pojutrze ma wyjść odpowiedz na list biskupa Orleańskiego do p. Minghettego, podobno pióra samego prezesa gabinetu.

N. Pan udzielił Józefowi Weissmannowi miejskiemu strażnikowi policyjnemu w Kossowie srebrny krzyż zasługi za uratowanie z ognia człowieka dokonane, z odwagą i poświęceniem się.

Minister sprawiedliwości mianował adjunkta sądu pow. Sechshaus Kazimierza Chmielewskiego adjunktem sądu krajowego w Wiedniu.

Donieśliśmy już o rewizyi odbytéj w Poznaniu w domach kanoników katedralnych, gdzie szukano papierów odnoszących się do mianowania delegata apostolskiego, który zastępuje uwięzionych wikaryuszów jeneralnych. Rewizyę taką zrobiono także u prałata X. Koźmiana, który nie jest obecnym w Poznaniu. *Ost-Deutsche Ztg* donosi, że rewizya nie odniosła żadnego skutku.

P. Kazimierz Niegolewski zaniósł skargę do prokuratoryi w Poznaniu i Kościanie, żądając na mocy kodeksu karnego wytoczenia śledztwa przeciw prezydentowi naczelnemu Güntherowi i radcy ziemiańskiemu Böhm o nieprawne dwukrotne rewizye i uwięzienie przez trzy dni, oraz o używanie środków przymusowych w śledztwie, gdyż rewizya i aresztowanie mogą być tylko zarządzone za uchwałą sądu.

Z powodu tych skarg pisze *Posener Ztg*, że p. Niegolewski może się narazić na proces o obrazę honoru ze strony pozwanych przez siebie urzędników, albowiem postępowanie przeciw niemu opierało się na ustawie kościelnéj z d. 21 maja 1874, która urzędnikom administracyjnym powierza czynności odnoszące się do własności kościelnéj i zaboru jéj, a pozwala użyć w drodze administracyjnéj środków przymusowych, aby wykonać zabór.

Wiedeń 3 listopada. Sprawozdanie z posiedzenia dzisiejszego Izby deputowanych podaje korespondent nasz wiedeński powyżej. Ograniczamy się więc na tem miejscu na podaniu szczegółów o pracach wydziałów.

W wydziale budżetowym Izby deputowanych sprawozdawcy pp. Kübeck, Perger i Herbst mają już gotowe sprawozdania, które w tych dniach przyjdą pod obrady Wydziału. Wczoraj zdawali już sprawę z powierzonych sobie referatów dep. Kuranda, Klier i Luppan. Wszystkie pozycye uchwalono zgodnie z wnioskiem rządowym, z wyjątkiem dochodu z podatku zarobkowego, który zamiast preliminowanych 8,500,000 zł., zamieszczono na wniosek Dra Brestla w wysokości 8,330,000 zł. Załatwiono tedy wczoraj tytuły rozchodu: dwór cesarski, kancelarya gabinetowa N. Pana, trybunał państwa, Rada ministrów, oraz z preliminarza ministerstwa wyznań i oświaty: wydatki centralne, a z preliminarza ministerstwa skarbu: podatki stałe i własność państwa. Z tytułów dochodu załatwiono: Rada ministrów, dochody centralne ministerstwa wyznań i oświecenia, podatki stałe, dochody z własności państwa. Spodziewają się, że wydział budżetowy ukończy do 20 b. m. swoją pracę.

Wydział obradujący nad reformą podatków rozpoczął obrady nad przedłożeniem rządowem o podatkach od budynków. Z deputowanych polskich brał udział w dyskusyi p. Krzeczunowicz; uchwalono już dziewięć paragrafów. Przy 56 przyjęto wniosek dep. Krzeczunowicza, aby w celu zbadania i oznaczenia wartości użytkowania budynku ustanowione były osobne komisye, mianowicie komisye powiatowe, a względnie miejscowe, komisye krajowe, a wreszcie komisya centralna. Na wczorajszem posiedzeniu referował także bar. Tinti o wniosku dep. Seidla względem uwolnienia od podatków w razie klęsk elementarnych. Wniosek ten uchwalono zalecić Izbie do przyjęcia.

Wydział, któremu poruczono do obrad wstępnych ustawę o żandarmeryi, rozpoczął jak wiadomo jeszcze przed odroczeniem Rady państwa rozprawy ogólne. Wczoraj odbył pierwsze posiedzenie po zebraniu się ponownem Rady państwa i prowadzono obrady dalej, mianowicie zastanawiano się nad pytaniem zasadniczem, czy żandarmerya ma zachować nadal charakter wojskowy, czy też ma być zorganizowaną tak jak w Saksonii, gdzie żandarmerya jest odosobnioną i ograniczoną na czynność samodzielną, będąc podległą zupełnie władzom politycznym. Minister obrony krajowej obecny na posiedzeniu udawaniał, że ze stosunków oświaty w Austryi wypływa, iż żandarmerya musi zachować charakter wojskowy. Wydział zgodził się na tę zasadę. Dep. Bażant rozbierał kilka kwestyj w tym zakresie, które należy mieć na oku organizując żandarmeryą, mianowicie o ile możności jej przywiązanie do miejsca, rozwój czynności jej powołania, rozszerzenie żandarmeryi po całym kraju przez rozliczne ekspozytury, ułatwienie zawierania związków małżeńskich i prowadzenie samodzielnego gospodarstwa, wreszcie nadanie większego wpływu władzom politycznym na karność żandarmeryi. Sprawozdawcą wybrany Dr Bażant, deputowany z Morawy, który wkrótce ma przedłożyć wydziałowi swój elaborat.

Niemcy.

Korespondencya między sekretarzem spraw zagranicznych Bülowem a byłym posłem niemieckim w Rzymie i Paryżu hr. Henrykiem Arnimem, o niektóre papiery poselstwa paryskiego.

(Dokończenie).

III. Bülow do Arnima.

Berlin 5 sierpnia 1874.

Łaskawa odpowiedź Waszej Excelencyi z d. 20 z. m. wystosowana jako list prywatny do najuniżeniej podpisanego Sekretarza stanu na reskrypt tutejszy z d. 6 lipca, mogła być przyjętą jedynie i traktowaną jako pismo urzędowe. Jeżeli bowiem W. Excelencya wychodzisz z tego punktu, że stosunki Twoje do ministerstwa spraw zagranicznych zupełnie zostały rozwiązane, to przypuszczenie takie nie odpowiada ustawie o urzędnikach cesarstwa, której zastosowanie do tego pytania jest oczywistem, a nadto W. Excelencya wyraźnie na to się zgadzasz. W. Excelencya zostałeś najwyższym rozkazem z d. 15 maja br. przeniesiony tymczasowo w stan spoczynku, a zatem „pod utratą płacy na odstawce“ obowiązany jesteś przyjąć powierzony Ci inny jaki urząd cesarski w myśl przepisów ustawy. Dopóki zaś inny jaki urząd cesarski w innej gałęzi nie będzie W. Excelencyi najwyżej powierzony, albo też dopóki nie nastąpi najwyższe uwolnienie ze służby cesarskiej, pozostajesz W. Excelencya tak, jak byłeś przed przeniesieniem na stan spoczynku, urzędnikiem ministerstwa spraw zagranicznych, a zatem podległym jego urzędowemu nadzorowi i władzy dyscyplinarnej. A nawet gdybyś W. Excelencya nie był przyjął prawnie przyznanej płacy odstawkowej w chwili przeniesienia na stan spoczynku, albo dalej przyjmować jej niechciał, nie zaszłaby żadna taka zmiana w urzędowym stosunku do ministerstwa spraw zagranicznych, któraby dalej sięgała, jak że stosownie do najwyższego postanowienia ministerstwo to zrzekło się czasowo usług W. Excelencyi.

Takie pojmowanie stanowiska urzędnika cesarstwa, przeniesionego w stan spoczynku, uznanem jest teoretycznie i praktycznie od czasu wydania ustawy urzędniczej, i żadnej nie ulega wątpliwości, już w myśl powołanych przez W. Excelencyę §§ 84—118 ustawy. Gdyby wątpliwość była możebną, uchyliłby ją § 119, gdyż urzędnik cesarstwa niemoże nie mieć stosunków z władzą, której podlega dyscyplinarnie. Zechcesz dalej W. Excelencya zważyć, że §§ 29—31 wspomnianej ustawy wyraźnie uznają urzędnika cesarstwa przeniesionego w stan spoczynku jako „urzędnika“ w najrozliczniejszych względach. Innych zaś urzędników prócz „urzędników cesarstwa“ nie zna tu ustawa tak dobrze, jak urzędników bez naznaczonej nad nimi, a N. Cesarzowi odpowiedzialnej władzy zwierzchniczej.

Jeżeli W. Excelencya natrącasz, że bez pośredniej władzy zostawałeś wyłącznie pod rozporządzalnością Cesarza, naszego miłościwego Pana, natedy bliższe zbadanie konstytucyi Cesarstwa i konstytucyi królestwa Pruskiego przekonałoby, że każdy urzędnik na mocy konstytucyi podlega przedewszystkiem odpowiedzialnym ministrom a odnośnie kanclerzowi.

Władzą zaś, z którą urzędnik cesarstwa przeniesiony w stan spoczynku w takich zostaje stosunkach, jest i będzie aż do najwyższego innego zarządzenia, dawniejsza zwierzchność urzędnika

Ministeryum spraw zagranicznych ubolewa, że musi dodać, iż inny jeszcze zachodzi powód, który prawnie przeszkadza Waszej Excelencyi uważać niezawisłości swojej za niezwiązaną dawniejszym stosunkiem służbowym.

Wasza Excelencya nie poczytałeś za konieczne, opuszczając powierzone sobie poselstwo, oddać jego archiwa tymczasowemu umocowanemu i przytem sprawdzić, że takowe oddane zostały w należytej dokładności i porządku.

Wasza Excelencya pozostajesz przeto według powszechnych zasad prawnych odpowiedzialnym i porękojemnym przed ministerstwem spraw zagranicznych za zupełność archiwaliów powierzonych Ci w najwyższej służbie. Jeżeli więc W. Excelencya, wprawdzie w skutku wezwania wystosowanego za pierwszem wykryciem braku ważnych dokumentów, zwróciłeś wymienione wówczas, a i teraz znów niektóre zaginione koncepta oddałeś, a wszelako twierdzisz, że reskrypta polityczne N. 224, 239, 271, 281 z r. 1872, N. 90, 102, 103, 104 z r. 1873, oraz N. 2, 6, 14, 33, 68, 69, 74, 93 193 z roku 1874, są własnością W. Excelencyi, jako akta osobiste, to ani twierdzenie owo, ani też inne, a mianowicie, iż sądy cywilne mają w tym względzie orzec, nie dadzą się pogodzić z odnośnemi ustawami.

O tem, co do składu archiwum urzędowego należy, rozstrzygać ma w razie wątpliwości nie urzędnik, któremu archiwum było powierzonem, ale ta władza zwierzchnicza, której on był i jest odpowiedzialnym za swoje prowadzenie urzędowania.

Pisma, które z powodów urzędowych i w urzędowej formie stanowią osnowę korespondencyi dotykającej stosunków i obowiązków urzędowych, są aktami nie osobistemi ale urzędowemi, a przeto do składu archiwum należą.

W niniejszym wypadku tem mniej zaprzeczyć im można tej cechy, iż przytoczone papiery są numerem znaczone t. j. naznaczone są przez oddawcę i odbiorcę w danej kolei porządkowej jako urzędowe.

Uwagi te są tak proste, że ministerium spraw zagranicznych nie wchodzi na teraz w pobudki przez W. Excelencyę przytoczone, a tylko nadmienia, że szefowi misyi może być wolno w danych okolicznościach odłączyć szczególne akta ze względu na ich treść polityczną albo inną jaką, ale nie dłużej służy mu to prawo, nad czas jego urzędowego charakteru, a zatem jego zastępcy albo następcy całe archiwum winno być oddane, jeśli nie ma być naruszony obowiązek urzędowy. Jeżeli więc z registratur ministerstwa spraw zagranicznych a względnie poselstwa w Paryżu i według zeznań dotyczących urzędników udowodnionem być mogło, co zresztą W. Excelencya sam przyznajesz, że brakujące jeszcze akta wyjęte zostały z archiwum państwa, albo też wcale nie były w niem złożone, a zatem były zatrzymane, natedy W. Excellencya rozważywszy rzecz bliżej, nie zaprzeczysz, iż postępowanie Twoje w tym względzie mogłoby ściągnąć na siebie nie tylko śledztwo dyscyplinarne ale nawet kryminalne.

Co się tyczy rozbioru na drodze sporu cywilnego, stosowane według §. 19 ustawy o urzędnikach Cesarstwa w tym przypadku przepisy prawa pruskiego o kompetencyi sądów i władz administracyjnych wykazują, iż wykluczonem jest bezwarunkowo orzeczenie sędziego co do prawa własności pomienionych pism. Natomiast już samo zatrzymanie a względnie zabranie aktów urzędowych z archiwum poselstwa, jak ono tutaj zachodzi i które mimo urzędowego wezwania dalej jest zachowanem, uzasadnia wytoczenie postępowania dyscyplinarnego przepisanego w ustawie o urzędnikach Cesarstwa nawet względem urzędników w stan spoczynku przeniesionych.

Oprócz tego, według postanowień kodeksu karnego niemieckiego §. 348 urzędnik podpada karze, jeśli usunie na bok dokument urzędownie mu powierzony, a §. 350, jeśli pieniądze albo inne rzeczy sprzeniewierzy. A choćby miało być wątpliwem, czy depesze i akta poselstwa są „dokumentami“ w technicznem znaczeniu tego wyrazu (jak to uznaje naczelny sąd kr. pruski), to według §§. 133 i 246 pomienionego kodeksu nie może ulegać wątpliwości, iż każdy przedmiot powierzony urzędnikowi należy do rzędu tych, których przeniewierzenie pociąga dlań karę za sobą.

Jeżeli przeto pewną jest objektywnie karygodność usunięcia na bok pism, odpowiedzialnym byłbyś Wasza Excellencya nie przed cywilnym, ale przed karnym sędzią za całkowite zwrócenie archiwaliów zatrzymanych w posiadaniu.

Ministeryum spraw zagranicznych zastrzegając sobie wszechstronnie wolność co do postanowienia Kanclerza względem kroków mających być przy tej sposobności przedsięwziętemi, poświadcza W. Excelencyi odbiór wymienionych konceptów do raportów politycznych z Paryża pod N. 131, 132, 133 z r. 1873.

Sekretarz stanu spraw zagranicznych,
Bülow.

IV. Arnim do Bülowa

Nassenheide 11 sierpnia 1874.

Łaskawe pismo Waszej Excelencyi z d. 5go sierpnia miałem zaszczyt otrzymać za moim powrotem.

Pozostawiłbym je bez odpowiedzi, gdybym nie miał szczególnych powodów, aby pod względem mojego wobec tej sprawy stanowiska, niedopuścić żadnej wątpliwości.

W. Excelencya uznałeś za potrzebę przyjąć prywatny mój list za pismo urzędowe i za takowe go poczytywać. Nie mogę temu przeszkodzić.

Mam jednak zaszczyt oświadczyć, iż zapatrywanie się moje na wzajemne nasze stosunki nie może uledz zmianie. Nie przestaję twierdzić, że ministerium spraw zewnętrznych nie jest moją zwierzchniczą władzą.

Urzędnicy cesarstwa przeniesieni w tymczasowy stan spoczynku, stanowią kategoryę osób, które na podstawie dawniejszych swoich czynności i ze względu na czynności, do których mogą być powołane, mają wobec cesarstwa prawa i obowiązki, których rozciągłość dokładnie oznaczoną została ustawą z d. 31 marca 1873. Po za linią naznaczoną w tej ustawie osoby te są zupełnie wolnymi obywatelami. Mianowicie wynika to z § 119. W. Excel. powołujesz się na takowy, aby dowieść, że moje pojmowanie jest nieuzasadnione. Ja jednak jestem zdania, że § 119 pozwala uważać moje urzędowe stosunki do ministerstwa spraw zagranicznych za zupełnie rozwiązane i że mianowicie wszelka władza dyscyplinarna tego ministerstwa zupełnie względem mnie ustała.

§ 119 stanowi, że §§ 84—118 mają się także stosować do urzędników Cesarstwa przeniesionych na tymczasowy spoczynek. §§ 72—83 nie mają jednak do niego żadnego zastosowania. Są to jedyne paragrafy, które uzbrajają zwierzchność przełożoną w środki do zastosowania władzy dyscyplinarnej.

Ustawa dyscyplinarna pruska stawia pod tym względem urzędników niekorzystniej, i sądzę, że zmiana zaprowadzona w ustawie o urzędnikach Cesarstwa zawdzięcza swoje pochodzenie zamiarowi bronienia urzędników Cesarstwa po ich przeniesieniu na spoczynek od tendencyjnego prześladowania ich dawniejszych przełożonych.

W. Excel. starasz się mylność mojego zapatrywania udowodnić twierdzeniem, że ustawa nie zna żadnego urzędnika bez zwierzchniczej władzy nad sobą, i że władzą, do której urzędnik w stanie spoczynku taki zachowuje stosunek, jest dawniejsza tego urzędnika władza przełożona.

Orzeczenie to w zupełnej zostaje sprzeczności z jasnemi przepisami ustawy, i nie potrzebuję nawet wskazywać, że byłoby niemożebnem wynaleść władzę przełożoną np. nad kanclerzem przeniesionym w tymczasowy stan spoczynku. Według przepisów ustawy o urzędnikach Cesarstwa, władza dyscyplinarna nad urzędnikami przeniesionymi czasowo na spoczynek przeszła na Izby dyscyplinarne i sąd dyscyplinarny, na którego działalność naczelna władza Cesarstwa, a w jednym wypadku wyjątkowym (§ 85) także władze wymienione w § 80 *h* mają wpływ po części wiążący, po części wkraczający w postępowanie.

Stosunek, jaki istnieje między przełożonymi a podwładnymi, nie powstaje przez to między pomienioną władzą Cesarstwa a urzędnikami Cesarstwa. Nie ulegnie to zmianie dla tego, że ministerstwo spraw zagranicznych mniema rościć sobie do mnie pretensye pochodzące z epoki, gdym był w czynnej służbie. Albowiem choćbym już był pensyonowanym urzędnikiem, nie mogłoby ustać prawo ministerstwa spraw zagranicznych dochodzenia swoich reklamacyj na drodze prawnej.

Pod względem innych zapatrywań prawnych, jakie znalazłem w szanownem piśmie z d. 5go b. m., mam tylko oświadczyć, że nie uważam ich za słuszne.

Zrzekam się jednak wszelkiej polemiki, nie mam bowiem interesu zapobieżenia dyscyplinarnemu, albo w danym razie kryminalnemu postępowaniu, jakieby chciano wytoczyć.

Korzystam także z tej sposobności, itd.

Arnim.

Jan.
Tańczyłaś także wśród zalotnic rzeszy,
Gdy krew Chrzciciela zlała ci obuwie!
Salomea, *do Małgorzaty.*
Masz arfę, zagraj!... Z wami już nie mówię.
Magdalena, *zdejmując zasłonę.*
Ja śpię, lecz w piersi jak mi serce płonie!
Gdzie mój najmilszy? dziś na mojem łonie
Miał złożyć lubą skroń!
Trzykroć mi we śnie zjawił się cień blady...
Powstaję drżąca... na chodniku ślady...
Trzykroć obiegam dwór, kwitnące sady,
Aż za Syonu błoń...
(Baruch powoli zasypia).
Strażników niemych pytam u krużganka;
„Czy wróg zazdrosny przebił pierś kochanka?“
Lecz wszędzie głucha noc...
Dościgam wreszcie!... ufna w mej odwadze,
Do mego łoża jeńcem go prowadzę;
Bo nieskończone mej miłości władze
Nad śmiercią mają moc...

Scenr VII.
Ciż. Syhora.
Syhora, *w głębi.*
Śmierć, znaczy nicość.
Gall.
Czarna Ćma, Syhora!
Puszczyka wzrok, pół wiedźmy, pół upiora:
Szatana zdrowie!
Szymon.
Nalać krwi nie wina.
Gall, *podając jej puhar.*
Pij!
Syhora, *odtrącając go.*
Magdaleno, zwróć mi mego syna!
Salomea, *do Natanaela.*
Co słyszę! Tyś jej synem?... to marzenie...
Magdalena, *powstając.*
Lecz któż ty jesteś?
Syhora, *zbliżając się.*
Jam twe przeznaczenie!
Wyrocznia żywa!... Spojrzyj na ten wieniec:
Jak tych jaskierów spełznie twój rumieniec...
Tu cierń, tu szalej; tu cykuta sina;
Bluszcz, twoje godło, co się wężem wspina:
Jak on zmarniejesz w nędzy i rozpaczy!
Przed trzecią dobą poznasz co to znaczy
Wygnanie wieczne... a przed siódmym rokiem,
Na śmierć skazana gości twych wyrokiem,
Samotna, zwiędła, zgaśniesz na pustyni!
O! biada tobie!...
Baruch, *budząc się.*
Jędzo, czy bogini,
Mów ciszej!
Syhora.
Synu, gdzie twój dom, Ojczyzna?
Patrz, w czarze złotej pieni się trucizna!
To miłość Magdaleny!
Gall, *powstając.*
Za te słowa...
Magdalena.
Przebaczcie... starość, i zwątlona głowa...
Syhora, *tuż przed nią.*
Ty, opętana! pomściż mię w mym synie!
Twój ród przeklęty: czar na niego spłynie!
Tyś go urzekła śpiewem twym, Syreno!
(Ciskając jej wieniec pod stopy).
Masz wieniec twój!... Do jutra Magdaleno,
U stóp Golgoty...
Salomea, *rzucając jej złoto.*
Weź jałmużnę!...
(Syhora wychodzi, Natanael, za skinieniem Salomei, wraca na swoje miejsce),

Scena VIII.
Ciż, prócz Syhory.
Salomea, *nieco zmięszana.*
Siedźmy;
Co nas obchodzi krzyk szalonej wiedźmy...
Kagańce kalać, wskrzesić te pochodnie!
Piosenkę, Gallu; my za tobą zgodnie.
Gall, *śpiewa.*
Precz; piekielnych duchów zgraja!
Wszak z miłości powstał świat!
Miłość życie nam podwaja:
Niech miłości żyje kwiat!
Chór.
Niech miłości żyje kwiat!...
Gall.
Widmo sławy jest zwodniczem,
Cnota wątła jak ten puch;
Rozkosz prawdą, reszta niczem.
Niech rozkoszy żyje duch!
Chór.
Niech rozkoszy żyje duch!...
Gall.
W różnych troskach nam przemija
Życia lat ostatnia ćwierć;
Młodość raz w nim się rozwija:
Niech młodzieńcza żyje śmierć.
Chór.
Niech młodzieńcza żyje śmierć!...
Gall.
Prawem wszędzie moc pomiata,
Gallię dziś pokonał wróg;
Dziś Tyberyusz bogiem świata:
Niech nicości żyje bóg!
Chór.
Niech nicości żyje bóg!...
Jan.
To pieśń szatańska!
Salomea, *do Magdaleny.*
Z arfą, śpiew Syreny...
Magdalena, *upuszczając arfę.*
O! biada!...
(padając na łoże szlochając).
Józef z Arymatei.
Siostro!
Gall.
Do łez Magdaleny!
Wszyscy.
Niech żyje!
Jan.
Łzy te skrucha niech uświęci!
Gołąbka.
Ja nie uświęcam tej bluźnierczej chęci!
Gdy ma na licach i w spojrzeniu wiosnę,
Królowe jej piękności są zazdrosne,
Ty chcesz ją skruszyć? lepszą miej otuchę;
W Marcelli wieku będzie czas na skruchę,
Lecz dziś... ja z wami do miłości piję!
Marcella.
Gołąbko!
Gołąbka.
Żegnam.
(Marcella wychodzi).
Natanael.
Niech Bóg Mars nam żyje!
Gall.
Tyberyusz bogiem!
Józef z Arymatei.
Więc kapłanem szatan.
Szymon.
Ministrem Judasz, lub zaprzaniec Matan.
Judasz.
Ty śmiesz, potwarco...
Emilia.
Piję do swobody.
Magdalena.
Do wczesnej śmierci.
Gołąbka.
Do kochanków zgody.
(pokazując jej uśpionego Barucha).
Po winie, sen głęboki.
Magdalena, *zrywając perlę.*
Głębszy w grobie.
(wrzuca perlę do czary).
Gołąbka.
Śmierć, to swoboda... pij więc, ja po tobie...
Jan.
Nieszczęsne! stójcie! piekło was otacza!
Bóg samobójcom nigdy nie przebacza!
Nim się dopełni twej wieczności strata,
Wysłuchaj, Maryo, głos wyznawcy, brata!...
Raz mistrz nauczał wiernych, przy świątnicy.
Faryzeusze, księża i prawnicy,
Podchwycić radzi rzeszą tą nabożną,
Przywiedli mu niewiastę cudzołożną,
Nieboga klękła, modląc się strwożona
„Patrz, mistrzu, rzekli, to niewierna żona:
Mojżesza prawo jawnie nam doradza
Ukamienować tą co męża zdradza:
Co mamy czynić?“ On, w gawiedzi wrzasku
Spokojny, palcem kreślił coś na piasku.
Powstając wreszcie, rzekł spojrzawszy w koło:
„Niech pierwszym głazem ten ją zgromi w czoło
Kto sam bez grzechu!“ Na te słowa wszyscy
Struchleli w duszy; ci co byli blizcy,
Kapłani zwłaszcza, już zniknęli w tłumie,
A lud zdziwiony, rozbiegł się w zadumie;
Tak, że po chwili w rynku, przed świątnicą,
On sam pozostał z tą cudzołożnicą.
„Niewiasto, rzekł jej, patrząc nań łagodnie:
Czy kto cię skazał za wyznaną zbrodnię?
— Nikt jeszcze, rzekła, modląc się goręcej.
— Ja też nie skażę; idź, i nie grzesz więcej!“
Wtem, gdy przebaczył Jezus tej niewieście,
Kaleka ślepy tułał się po mieście;
On garstką ziemi dotknął mu powieki,
Zrodzony ślepo przejrzał, i na wieki.
Magdalena, *powstając.*
Co słyszę? Jest więc Bóg co grzechy ściera,
Niewinność wraca tam gdzie skrucha szczera?
Opatrzność żywa ślepych i tułaczy...
Idź doń, Łukaszu, niech i mnie przebaczy!...
(Łukasz uradowany wychodzi z Natanaelem.)
On tej niewieście mógł ocalić życie,
Bo raz upadła i grzeszyła skrycie;
Lecz mnie, zagrzęzłej w hańbie i zepsuciu,
Mnie, bez obrony nawet w mem uczuciu,
Czy wróci cnotę?
Jan.
Idź za Zbawicielem,
Ludzkości światłem i nauczycielem;
Stroń od tych ludzi, przestań żyć w obłędzie,
On cię rozgrzeszy...
(Czara wypada z rąk Magdaleny.)
Judasz, *na stronie.*
Już się truć nie będzie.
Magdalena.
Kto pójdzie ze mną?
Jan.
Ja.
Marcella, *wchodząc.*
Twa siostra, Marta.
Magdalena, *do gości.*
Ah! to mój anioł!... Żegnam, sień otwarta;
(do gołąbki).
Daj mi zasłonę.
Salomea.
Lecz na ciebie liczym:
Przyrzekłaś...
Magdalena, *w zamyśleniu.*
Służę... jutro snem zwodniczym...
Gołąbka, *wyprowadzając Barucha.*
Zbudź się!...
Judasz.
Jan zaczął, Judasz niech dokończy...
Magdalena.
Precz! nigdy...
(Ciąg dalszy nastąpi).

Rosya.

Wczoraj właśnie pisaliśmy o pogłosce zastosowania ślubów cywilnych do ludności żydowskiéj w Rosyi; dziś zaś przychodzi nam mówić o wyjściu dawno zapowiedzianéj ustawy o rozkolnikach, która zaprowadza rodzaj ślubów cywilnych i księgi stanu cywilnego dla téj sekty. Wiadomo, że starowiercy czyli staroobriady powstali w czasach reformy kościoła greckiego w Rosyi za Piotra Wielkiego nie uznając powagi Cara w organizacyi kościelnéj. Pomimo licznych prześladowań starowiercy nie połączyli się oni z prawosławiem, wielu z nich szukało schronienia za granicą, mianowicie w prowincyach sąsiedniéj Rzeczypospolitéj polskiéj, a potem w Prusiech wschodnich, na Bukowinie, na Wołoszczyznie. Starowiercy posiadali swoich kapłanów, a nawet biskupów, ale kryjąc się przed prześladowaniem, pogrążeni w ciemnocie, popadli w różne zabobony i dalsze odszczepieństwa, dając początek licznym sektom dotychczas szerzącym się w Rosyi.

Starowiercy, chociaż osiedli w Polsce, zachowali swoją odrębność narodową i ponieważ do 1863 r. stanowili jedyny żywioł rosyjski w tych stronach, ztąd rząd był dla nich pobłażliwy w polskich ziemiach. Kiedy zaś w r. 1863 okazali swe przywiązanie do rządu, powstał w Rosyi prąd opinii za dozwoleniem im swobody wyznawania swéj wiary i od tego czasu chociaż nie stanowią formalnie uznanego kościoła, są jednak tolerowani. Nowy ukaz do senatu przepisuje sposób prowadzenia ksiąg stanu cywilnego o starowiercach; a w ten sposób uprawnia ich związki rodzinne. Jest więc ukaz wzmiankowany bardzo ważną zdobyczą dla sekty, albowiem dotychczas byli oni pozbawieni wszelkich praw stanu cywilnego, a liczą się na miliony.

Nie będziemy zastanawiali się szczegółowo nad przepisami ukazu, który dotyczy stosunków całkiem odmiennych, ale wskazawszy na jego wielką doniosłość, musimy jeszcze określić stanowisko prawodawcze. Dla starowierców w Rosyi zaprowadzają księgi stanu cywilnego, podobne do tych jakie u nas prowadzą właściwe władze wyznaniowe, a we Francyi administracyjne i sądowe. Jednakże właściwych ślubów cywilnych nie zna prawodawca rosyjski. Żeby mieć prawny dowód zawarcia związków małżeńskich, urodzenia lub śmierci, trzeba się zgłosić do urzędów policyjnych, którym powierzone będzie prowadzenie ksiąg stanu; sam jednak zapis do tych ksiąg, dopełnienie formalności przepisanych nie stanowi małżeństwa, ani dowodu prawnego urodzenia, lub zejścia ze świata.

Przeciwnie, wyraźnie ukaz powiada, że niezachowanie przepisów naraża winnych na odpowiedzialność i karę, ale nie narusza zawartego małżeństwa. To też i prawdziwość podanych urzędom szczegółów, co do prawności urodzenia itp. może być zaprzeczoną, tak iż wypis z ksiąg stanu cywilnego jest tylko o tyle dokumentem, o ile nie jest atakowanym; w razie zarzutu osoby interesowane same będą musiały dowodzić prawdziwości faktu w księdze zapisanego za pomocą innych dokumentów, a nawet świadków.

Księgi więc stanu cywilnego dla starowierców są odmiennéj natury od naszych ksiąg stanowych i od systemu francuskiego, chociaż pozornie mają z niemi podobieństwo. Są one ważne dla starowierców, albowiem dają im sposobność uprawnienia związków rodzinnych, nabycia prawa sukcesyi itp. praw cywilnych, których blisko dwa wieki byli pozbawieni; ale nie stanowią istotnych dokumentów urzędowych, ani też nie przyjmują stanowiska ślubów cywilnych.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 4 listopada. Jutro odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej o godz. 5ej wieczór. Na porządku dziennym zapisane są: Upoważnienie Prezydenta miasta za porozumieniem się z sekcyą ekonomiczną Rady do sprzedania drogą dobrowolnej umowy placów na Kleparzu pod budowę przeznaczonych, a w razie nie przyjścia takich umów do skutku, użycia drogi licytacyi od ceny 15 złr. za sążeń □. Odstąpienie ks. Władysławowi Czartoryskiemu bezpłatnie arsenału miejskiego z murem i basztami oraz częścią gruntu między ulicami Floryańską i Sławkowską na zbiory naukowe pod warunkiem oddania budynków i gruntów w razie zmiany przeznaczenia takowych. Ks. Czartoryski podejmuje się kosztem swym wyporządzić mur dawny forteczny między ulicami Floryańską a Szpitalną. Sprawienie sprzętów szkolnych dla nowo otwartej 3ej klasy współrzędnej w szkole miejskiej na Kazimierzu za cenę 559 złr. Przeznacza się 200 złr. na odzież i książki dla ubogich uczniów. Wyporządzenie ławek radzieckich i ławniczych w kościele N. P. Maryi kosztem 1000 złr. Rozwiązanie komisyi gazowej i objęcie czynności jej przez Sekcyę ekonomiczną. Zwinięcie domu pracy i urządzenie w to miejsce domu schronienia i pracy. Sprawozdanie Komisyi archiwalnej o dalszych pracach urządzenia dawnego archiwum miejskiego. Wypłata nagród za budowę łazienek na Wiśle, razem 900 złr. Opłata jednorazowa od nagrobków. Sprawozdania z zamknięcia rachunków różnych funduszów; sprawy osobiste; wsparcie pogorzelców; a przy drzwiach zamkniętych mianowanie syndyka miejskiego.

— Towarzystwo lekarskie krakowskie odbyło d. 3 b. m. posiedzenie zwyczajne, na którem zajmowano się następującemi sprawami:

Prof. Dr Rydel przedstawił chorego z rzadką chorobą oka zwaną zaćmą warstwową. Prof. Dr Jakubowski podał objaśnienie o skrzepie śluzowym, nadesłanym przez Dr Raspa z Brzeżan. Odczytano opis nie często zdarzającego się zboczenia anatomicznego w budowie ciała niewiasty, również przez Dr Raspa nadesłany. Dr Krówczyński odczytał swą pracę o gośćcu rzerzączkowym, opartą na spostrzeżeniach zebranych w szpitalu Sw. Ducha, do czego Dr Korczyński dodał obszerne uwagi o wspomnianej chorobie, podług najnowszych spostrzeżeń; w dyskusyi większa część członków brała udział. Wreszcie wybrano na członków czynnych Towarzystwa: Dr Żegotę Krówczyńskiego lekarza pomocniczego w szpitalu Sw. Ducha w Krakowie i Dr Adolfa Wursta asystenta Kliniki okulistycznej Uniwersytetu Jagiel.; na członków korespondentów Dr Izydora Pfaua lekarza powiatowego w Zaleszczykach i Dr Załozieckiego, lekarza wojskowego w Czerniowcach.

— W dniu 2 listopada odbyło się zgromadzenie Oddziału krakowskiego Towarzystwa Pedagogicznego w sali Seminaryum nauczycielskiego męzkiego pod przewodnictwem prezesa p. Andrzeja Józefczyka. Przewodniczący wskazał na wstępie w dłuższem przemówieniu potrzebę ciągłego kształcenia się nauczycieli, zachęcał ich do korzystania z biblioteki pedagogicznej i ze zbiorku dziełek agronomicznych z daru Ministra rolnictwa pochodzących, między którem znajduje się wiele cennych książek odnoszących się przeważnie do nauki gospodarstwa wiejskiego. W końcu wezwał zgromadzonych do podania bratniej pomocy materyalnej nauczycielom w Gorlicach, którzy w strasznym pożarze całe swe mienie utracili. Zarządzona po tem przemówieniu składka przyniosła 29 złr., do czego z funduszu oddziałowego uchwalono dołożyć 11 złr., i razem 40 złr. natychmiast odesłać potrzebującym ratunku.

Z porządku dziennego odczytał p. Zgórek naucz. star. sem. naucz. męsk., delegat oddziału krakowskiego na walny zjazd Towarzystwa Pedagogicznego do Przemyśla, obszerne i gruntowe sprawozdanie z tego zjazdu. Zgromadzenie wysłuchawszy go z zajęciem, oklaskami p. Zgórkowi podziękowało. Następnie na wniosek dyr. Maciołowskiego uchwaliło zgromadzenie podziękować Dr Józefowi Majerowi, prezesowi Akademii umiejętności, jako przewodniczącemu w komisyi edukacyjnej w sejmie i p. Zygmuntowi Sawczyńskiemu prezesowi Tow. pedag. jako wnioskodawcy, za starania ich łożone w czasie minionej sesyi sejmowej o polepszenie bytu materyalnego nauczycieli ludowych. Potem nastąpił obszerny odczyt p. Zasadniego: „O ogródkach froeblowskich.“ Wywiązała się nad nim żwawa rozprawa, w której między innymi p. Jasiński w dłuższem przemówieniu energicznie wystąpił przeciw zakładaniu u nas takich ogródków zwłaszcza dla klas średnich, uważając dom rodzinny za najlepszy ogródek do pielęgnowania wszelkich cnót społecznych i uczuć patryotycznych. P. Maciołowski przeciwnie oświadczył się za urządzaniem takich ogródków, lecz uważa za konieczne zastosować je do miejscowych potrzeb i właściwości; zwraca również uwagę, iż nie wszystkie tak nazwane „dary“ Froebla, z równą należy wprowadzać skwapliwością, bo nie wszystkie mają jednaką wartość; są bowiem niektóre niewłaściwe, a nawet szkodliwe, jak wykłuwanie špilkami na papierze: niezawodny środek do pozbawienia dzieci zawczasu wzroku. P. Józefczyk zbija obawy p. Jasińskiego i dowodzi, iż wychowanie nietylko nic nie ucierpi przez zaprowadzenie ogródków froeblowskich, ale raczej ogródki te podadzą pożądaną sposobność uchronienia od zepsucia tych dzieci, które pozbawione z jakiejkolwiek przyczyny opieki matek, oddane są na łaskę sług. Na poparcie słów tych dodamy, iż dość spojrzeć w lecie na plantacyach krakowskich na roje dziatek uganiających się cały dzień niby pod okiem i opieką sług, które zajmują się raczej wszystkiem innem, niż pilnowaniem powierzonych sobie dzieci, aby się o prawdzie słów tych przekonać. Z powodu spóźnionej pory odłożono drugi odczyt p. Wandasiewicza do następnego posiedzenia.

— Na pogorzelców Gorlic otrzymaliśmy od p. Kopycińskiej 5 złr.; od p. A. Masłowskiego 2 złr. Na kościół spalony w Gorlicach od p. Kopycińskiej 5 złr.; od p. A. Kaniewskiej 3 złr.; dwór w Ryglicach 10 złr.

— W sobotę ma nastąpić przygotowywane od dni kilkunastu przedstawienie znakomitej tragedyi klasycznej Racina, w pięknem tłomaczeniu znanego poety jenerała Franciszka Morawskiego p. t. *Andromaka*. Pamiętając tak gorąco przed parą laty przyjętą tragedyę „Fedra“ tegoż samego autora, spodziewać się należy, ze i *Andromaka* podobnego dozna losu.

— *Afisz* przypomina, że rozpoczęcie prac komisyi konkursu dramatycznego nastąpi z d. 1 stycznia, ostatnim zaś terminem nadsyłania sztuk na konkurs jest 15 stycznia. Dotąd bardzo mało jeszcze sztuk nadesłano, znajdują się jednak między niemi według zdania tych członków komisyi, którzy je czytali, wcale nieposlednej wartości utwory.

— Marszałek krajowy ks. Leon Sapieha wrócił ztąd wczoraj do Lwowa.

— Wczoraj wieczór pewien czeladnik ślusarski wszedłszy na dach domu pod L. 390 przy ulicy Szpitalnej i paląc tam papierosy, chciał się rzucić na ziemię; dał się jednak skłonić swemu towarzyszowi do zejścia na dół. Brak utrzymania był powodem zamiaru samobójstwa.

— Wczoraj straż policyjna przytrzymała Jana Niekwieja, włościanina z Woli Filipowskiej, który pewnemu włościaninowi z Prokocima sprzedał za 15 złr. korale z masy za prawdziwe i wziął 8 złr., a resztę miał dziś otrzymać.

— Przyjechał do Krakowa p. Zygmunt Bürger, wiolonczelista z Wiednia, i zamierza dać w piątek wieczór koncert wspólnie z p. Rosenthalem fortepianistą.

— „Od losów krainy rumuńskiej zależą więcej, aniżeli się to na pozór zdaje, losy i spokojność państw europejskich, bo na równinie naddunajskiej rozstrzygnie się tak ważna, a w zawieszeniu tylko będąca kwestya wschodnia.“ Na tych słowach kończy się książka, która teraz wyszła pod tytułem: *Rumunia*, jej przeszłość i teraźniejszość, opowiedziane przez autora „Żydzi i Kahały“; Lwów, nakładem F. Twardowskiego, w drukarni J. Dobrzańskiego i K. Gromana 1874. Książka ta mieści w sobie historyę księstw Naddunajskich, jasno, szczegółowo i zajmująco opisaną. Można nie podzielać wszystkich zapatrywań się autora, ale przyznać należy, że rzadko polityczna publikacya w stósowniejszej ukazała się chwili. Z powodu bowiem sporu o prawo Rumunii do zawierania traktatów handlowych bez powoływania się na Turcyę, cała Europa zwrócone ma oczy na to, jak dobrze powiada autor, obecne ognisko kwestyi wschodniej.

— Dyrektor nowy teatru we Lwowie p. Woleński oddalił artystów tamecznych pp. Dobrzańskiego, Doroszyńskich, Terenkoczych i Horbowskiego, a w skutku tego oddalenia p. Zboiński opuścił tameczny teatr.

— Do pewnego handlarza drzewa we Lwowie przyszedł faktor hotelu krakowskiego Jonas i Karol Młodecki, były dzierżawca, który się przedstawił jako hr. Młodecki, i zaproponowali mu sprzedaż drzewa z lasu, którego właściciel Aleksander Zadorecki stoi w hotelu krakowskim. Handlarz drzewa przybył do hotelu i podpisawszy wespół z obecnymi ugodę, dał Zadoreckiemu 200 złr. zadatku. Gdy handlarz pojechał na miejsce dla obejrzenia drzewa, pokazało się, że Zadorecki nie jest właścicielem lasu, ale leśniczym oddalonym niedawno. Policya lwowska aresztowała Zadoreckiego i faktora Keslera.

— W Przemyślu odbędzie się w piątek d. 6 b. m. koncert pod przewodnictwem p. Mikulego, dyrektora towarzystwa muzycznego we Lwowie, na dochód ubogich sierót, zostających pod opieką Towarzystwa Ś. Wincentego.

— *Przewodnik naukowy i literacki* wychodzący przy *Gazecie Lwowskiej*, za miesiąc październik zawiera: „Ekonomia społeczna,“ przez Dr Leona Bilińskiego;— „Szkoły ludowe w Galicyi,“ przez Henryka Schmitta;— „Maurycy Gosławski,“ przez Dr Ant. J.; — „Podróżnik polski z XVIII wieku, przez Klemensa Kanteckiego;— „Polskie badania archeologiczne,“ przez F. Martynowskiego; — „Pamiętnik zakonu OO. Bernardynów w Polsce,“ ułożył X. Sadok Barącz,“ recenzya R. M. r.

— Takie są dziś szczegóły o morderstwie popełnionem na kolei północnej w poniedziałek w nocy, o którem wczoraj donieśliśmy: Między Niezamyślicami a Chropinem na kolei północnej morawsko-szląskiej, popełniono morderstwo, które dostrzeżonem było, gdy pociąg stanął w Przyrowie. W jednym z wagonów 2ej klasy znaleziono mężczyznę z poderzniętem gardłem. Zamordowany zowie się Ernest Katscher z Branka pod Międzyrzycem wołoskim. Nie wiadomo, ile mu zabrano pieniędzy. Jechał z nim jakiś mężczyzna, który wysiadł w Chropinie. Rysopis jego podaliśmy wczoraj.

Teatr. We czwartek dnia 5 listopada, komedya w 5 aktach a w 6 obrazach przez Sardou, przełożona z francuskiego przez Stanisława Kremera: *Andrea*.

— Dnia 3 listopada pochmurno i mglisto; termometr od 0·4 doszedł do 3·4 R. Barometr zwolna opada o godzinie 6ej rano dnia 4 listopada stan jego był 332·67, termometru 0·8 R. Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 5 listopada: Śej Elżbiety panny męczenniczki i Śgo Emeryka.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dowiadujemy się, że przy złożeniu ofert na dostawę nafty do kolei Karola Ludwika zwyciężyła nafta krajowa nad amerykańską, najtańszą bowiem ofertę podała galicyjska fabryka w Lipinkach.

W skutek korespondencyi przeprowadzonej pomiędzy austryacko-węgierskim rządem a innemi rządami, przyjmowane będą złote monety po 8 zł. i 4 zł., bite w mennicach austryacko-węgierskich, we wszystkich kasach publicznych Francyi, Belgii, Włoch, Szwajcaryi i Rumunii po cenie 20 a względnie 10 franków. W zamian za to rozporządziły rządy: austryaki i węgierski, ażeby monety złote powyżej wymienionych państw, a mianowicie 20, 10 i 5 frankówki przyjmowane były we wszystkich austryacko-węgierskich kasach publicznych po kursie odpowiadającym wartości austryacko-węgierskich monet złotych po 8 i 4 zł. wyrażonej w srebrze, a mianowicie, aby dwudziestofrankówki przyjmowano po cenie 8 zł. 10 c.; dziesięciofrankówki po 4 zł. 5 c., a pięciofrankówki po 2 zł. $2^1/_2$ c. wal. austr. w srebrze.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dni 2 i 3go listopada.

Posady: Nauczycieli szkół ludwych w Wojniczu, Wiśniczu, Jaworowie i Sądowej Wiszni.

Edykta: W sądzie obw. w Stanisławowie d. 3go grudnia licyt publ. celem wydzierżawienia na lat sześć dóbr: Obertyn miasto, Obertyn, Obertyńszczyzna, Gąsiorowszczyzna i Birówka.— Sąd obw. w Samborze wzywa posiadaczy wekslu z daty Sambor 5 sierpnia 1866 na 400 zł. na 8 miesięcy od daty płatnego przez Icka Herscha na własne zlecenie wystawionego.— Sąd kraj. lwowski zawiadamia Rudolfa Machalewskiego o nakazie zapłaty 185 zł.— Sąd kraj. lwowski wzywa posiadacza oblig. indemn. Galicyi wschodniej pod N. 26779 na 100 zł. i pod N. 26780 bez kuponów.— Sąd krajowy lwowski zawiadamia hr. Iwona Załuskiego o zaintabulowaniu Witolda Wolańskiego za właściciela dóbr Wrocanka i sumy 15000 zł. na rzecz hr. Iwona Załuskiego na dobrach Targowiska, Leżany i Widacz zaintabulowanej. — Sąd obwod. tarnowski zawiadamia Antoninę Wandę Boguszową o nakazie zapłaty 834 zł. Jecie Fleischerowej.

Obwieszczenia: Sąd kraj. lwowski zawiadamia o wpisaniu firmy: „H. Kraus“ dla handlu komisowego produktów gospodarczych we Lwowie. — Sąd obw. w Złoczowie udzielił notaryuszowi w Podhajcach Michałowi Borowskiemu ogólną delegacyę do przeprowadzania w całym okręgu Sądu pow. w Podhajcach czynności sądowych, odwołał zaś delegacyę nadaną Ferdynandowi Szydłowskiemu notaryuszowi w Brzeżanach.

Przyjechali do Krakowa od dnia 3 do 4go listopada.

HOTEL SASKI: Jan Umieniecki właś. dóbr z Kongresówki, Ludwik Grodzicki wł. dóbr z Mchawy, Zygmunt Bürger z Wiednia, Karol Gadulin pułkownik rosyjs. Pereasławia, Juliusz hr. Dębicki wł. d. z Nieznanowic, Adolf Jordan z żoną wł. d. z Galicyi, Kazimierz Trzaskowski wł. d. z Wołynia.

HOTEL pod RÓŻĄ: Stanisław Dorszyński z siostrą właśc. dóbr z Podola, Aloizy Schelle ze Szwajcaryi, Wiktor Gould z żoną z Wiednia, Jan Berski wł. d. z Kogresówki, Emilia Delavaux z familią wł. d. z Galicyi, Ludwik Korwin porucznik ze Lwowa, Zofia hr. Moszczeńska wł. d. z Galicyi, Dominik Garnier z Holandyi, J. Nowak z żoną wł. d., Roman Kucieński wł. d., Karol Ciszewski wł. d., A. Czerny z żoną wł. d., Machnicka z familią wł. d. i Marya Katerlowa wł. dóbr z Kongresówki, Gustaw Klein z Wiednia, Adam Deplich z Prus, Zuzanna Górska z córkami właśc. dóbr z Rosyi.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Berlin 3 listopada. Dzienniki utrzymują, że prokuratorya wytoczy proces dziennikom *Nordd. Allg. Ztg* (rządowy) i *Germania* za ogłoszenie przedwczesne aktu oskarżenia Kullmana, tudzież *Vossische Ztg*, za podanie z *Newyorker Herald* korespondencyi Bülowa z Arnimem, (którą wszystkie dzienniki berlińskie powtórzyły. *Red.*) Ustawa bowiem drukowa niemiecka zabrania ogłaszania aktów w sprawie będącej pod śledztwem.

Paryż 2 listopada. *Le Temps* ogłasza list ks. Broglie, który zaprzecza, aby d. 23 maja 1873 zapytał przez trzecią osobę hr. Arnima, czy upadek Thiersa obudził niechęć w Berlinie. Broglie dodaje, że ani przed d. 24 maja, ani po tym dniu nie była ta sprawa rozbierana między nim a hr. Arnimem.

Paryż 2 listopada. *L'Union* i *Moniteur* donoszą, że Don Alfons (brat Don Carlosa) wraz z żoną swoją opuścił Hiszpanię i dla wytchnienia przenosi się napowrót do Gradcu.

Londyn 2 listopada. Dzienniki wieczorne ogłaszają telegram z Rio-Janeiro z d. 31 października, według którego w kraju Buenos-Ayres nie daleko ujścia Salado zaszła d. 26 t. m. potyczka między wojskiem rządowem, którem dowodził Campos a powtańcami dowodzonymi przez Ribasa. Według raportów rządowych powstańcy zostali pobici, ale Ribas połączył się z jenerałem Mitre, który posuwa się na stolicę. Oczekują nowej bitwy. Związki z miastem Buenos-Ayres i okolicą przerwane; miasto mocno obwarowane.— Drut podmorski bezpośredniej linii amerykańskiej został odszukany i dziś rano špięto go.

Pera 2 listopada. Poseł angielski zwracał uwagę Porty na handel niewolnikami, prowadzony znowu w ostatnich czasach w portach Aleksandryi i Bengazi. Porta zaprowadziła z tego powodu ścisły dozór.

List wiedeński przyniósł nam szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia wczorajszego Izby niższéj Rady państwa. Oba traktowane na tych naradach przedmioty były istotnie zajmujące. Nie udało się zmienić modły wyborów do delegacyi wspólnéj, lecz nie udało się tylko na polu *oportunitatis*. Pole to się zmienia: co dziś niestosowne, jutro za stosowne uznanem być może. Tak więc niestety, zmiana owa może być tylko kwestyą czasową, a zależeć od wypadków od nas niezależnych. W rozpoczętéj dyskusyi nad ustawą akcyjną wszyscy mówcy zapisali się za projektem, nie idzie jednak za tem, aby wszyscy za projektem mówili. U niektórych już ten fortel parlamentarny przebija. Przeciw projektowi oświadczyć się, niepozwala podobno sam wzgląd na wyborców, ale *est modus in rebus*, zawsze można przemawiać za projektem a wcale go nie popierać.

N. fr. Presse w artykule wstępnym ubolewa nad bezowocnością wszelkich dotychczasowych usiłowań rządu pruskiego, aby złamać kościół katolicki, a to dla tej głównie przyczyny, że przeciw moralnej sile nie poradzi siła brutalna. Radzi więc rozpocząć walkę z kościołem od niemowlęctwa, to jest wychować przyszłe pokolenie w duchu antykościelnym. Rady tej słucha już rząd pruski, ale też artykuł rzeczony bije w Prusy a myśli o Austryi

W Trewirze zaszedł wypadek dalej jeszcze idący pod względem gwałtów władzy świeckiej w kościele, aniżeli się to stało przy instalacyi Kubeczaka. *Germania* bowiem donosi, że w niedzielę, gdy X. Schneiders, wydalony przez władze, miał mszę w swoim kościele parafialnym św. Wawrzyńca, weszli do kościoła żandarmi i policyanci i posunęli się do ołtarza. Powstał ztąd zgiełk i krzyki a lud zaczął się tłoczyć do ołtarza, tak iż załamała się marmurowa balustrada przed ołtarzem. Gdy celebrant zdjął przed ołtarzem kapę, aresztowano go na stopniach cyborium i odprowadzono do więzienia, dokąd mu lud towarzyszył. W kościele żandarmi i policyanci pałaszami rozpędzali pobożnych. Urzędowy telegram powiada tylko, że X. Schneiders, który uchylał się od aresztowania, został ujęty w kościele po nabożeństwie, mimo, że niektóre osoby stawiały temu przeszkodę.

Parlament niemiecki zabiera się tak gorliwie do pracy, iż chce przed Bożem Narodzeniem uwinąć się ze wszystkiemi projektami i budżetem, prócz kodeksów, które zostawia sobie po nowym roku. Bismark wyjechał do swoich posiadłości w Lauenburskiem.

Z powodu dnia WW. Świętych nie doszły nas dziś dzienniki francuskie. W niedzielę przypadnie wybór deputowanych w departamentach Oise, Nord i Drôme. W pierwszym stają republikanie Andrzej Roussel i Levavasseur a bonapartysta ks. Mouchy; w drugim republikanin Parcy i zwolennik siedmiolecia Fevet; w trzecim republikanin Madier de Montjau i zwolennik siedmiolecia bonapartysta Morin.

Jedne dzienniki donoszą o odjeździe z Hiszpanii Don Alfonsa i powrocie jego do Gradcu, inne zaś mówią, że nie przejechał on granicy francuskiej.

Zamieściliśmy wczoraj dwa telegramy z Nowego Jorku i Londynu do sprawy Arnima. Jakiś były sekretarz Arnima miał być odszukany w St. Louis z papierami, których Bismark śledzi. Arnim miał od niego zażądać tych papierów i kazać mu przywieść je do Europy. Inna wersya mówi, że policya pruska miała wyśledzić tego ajenta, i sprowadzi go do Europy. Doniesienie to zbija bióro Reutera, zasięgnąwszy telegrafem wiadomości, iż w poselstwie niemieckiem w Washingtonie nic o tem nie wiedzą. Należy przeto czekać na wyjaśnienie, chociaż mógł poseł niemiecki nie wiedzieć o tem, jeżli były sekretarz Arnima ofiarował Bismarkowi papiery i wiezie je do Europy.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 4 listopada. Wydział budżetowy załatwił na wczorajszem posiedzeniu wieczornem działy budżetu: podatek konsumcyjny, Rada państwa i etat pensyj. W ciągu rozpraw oświadczył Minister skarbu, że rokowania nad rewizyą taryfy podatku konsumcyjnego nie zostały jeszcze zakończone, wszelako nie będzie spuszczał tej sprawy z uwagi; następnie, że projekta ze strony rządu już w r. 1868 wygotowane a tyczące się zmiany opodatkowania cukru i spirytusu, nie przyszły dotąd pod obrady z powodu braku przychylenia się Węgier; wszelako można się obecnie spodziewać przychylenia się ich i może da się już w ciągu teraźniejszej sesyi wnieść dotyczące przedłożenie.

Peszt 3 listopada. W Izbie deputowanych rozpoczęto obrady nad zmianami projektu ustawy wyborczéj. Gabryel Kemenyi mówi za zmianami wyszłemi z Izby wyższéj. Zapisało się wielu mówców.

Peszt 4 listopada. Izba niższa uchwaliła 94 głosami przeciw 67 sprawozdanie wydziału centralnego, tyczące się zmian ustawy wyborczej przez izbę wyższą poczynionych.

Berlin 4 listopada. *National Ztg* donosi, że Cesarz zamyśla zwołać zgromadzenie notablów w kraju Alzacko-Lotaryńskim, aby wysłuchać ich głosu doradczego, a względnie opinii ich nad każdą ustawą dotyczącą interesu tego kraju.

Paryż 4 listopada. *Monitor* donosi: Austrya i Szwajcarya prowadzą rokowania o rozwiązanie traktatu handlowego z Włochami z końcem roku 1875, aby módz wziąść udział w układach mających być rozpoczętemi między Rzymem a Wersalem o odnowienie traktatu handlowego upływającego z rokiem 1876.

Belgrad 3 listopada. *Vidovdan* rozbiera rozwiązanie kwestyi zawierania traktatów handlowych z Księstwami Naddunajskiemi i zapisuje oznaki sympatyi i przyjaźni trzech północnych mocarstw dla narodu serbskiego, który będzie je umiał ocenić. Z powodu tego rozwiązania panuje powszechne zadowolenie wdzięczne. Pojutrze wybory powszechne do sejmu.

Kursa. Wiedeń 4 listopada godz. 2 m. 30. 4% zjedn. dług państwa bankn. 70·50 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·40 — Losy z r. 1860 109·25 — Akcye banku 987. — Akcye kredytowe 239 75. — Londyn 109·80. — Srebro 104·30 — Dukat. ·— — Lombardy 135·50. — Losy z roku 1864 134·75. — Akcye franko-austr. 63·25. — Napoleondor 8·84·— — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 241·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 143 —. — Akcye kolei północno-wsch. 115 50 — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 18·50. — Oblig. indemniz. gal. 83 75 — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 107·50 Akcye anglo-banku 155·25. — Akcye kolei rządowej 303·50 — Akcye kolei siedm. —·—. — Akcye kolei Rudolfa 150 —. — Tramway 137·— — Akcye banku budowy 43·—. — Akcye kolei wschodn. 58·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 30·50 — Akcye banku zjedn. 125·25. Losy tureckie 57 80 — Losy prem. węg. 83 —. —
Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 4 listopada.

	żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.	105 25	103 75
Kupony srebr. płatne „	104 50	102 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	154 —	152 50
Talary pruskie za 100 tal.	163 25	161 75
Dukat austryacki 1 sztuka	5 26	5 15
Napoleondor 1 sztuka	8 98	8 78
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.	84 25	82 75
4% listy zastaw. „ „	76 —	74 —
5 „ listy zastaw. „ „	85 —	83 50
5½% Listy Zastawne Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie 36 l.pł.sr.	95 50	94 50
6-proc. „ „ 36 l.pł.bn	89 —	88 —
6-proc. „ „ 18 l.pł.bn	92 —	91 —
7-proc. „ „ 20 l.pł.bn	96 —	95 50
Listy hipoteczne	89 —	88 25
5 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.	98 —	96 50
5 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.	99 —	96 75
Losy prem. węg.	84 —	81 —
Akcye Banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%	80 —	75 —
Akcye banku hipoteczn. gal.	228 —	226 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	242 50	239 —
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200	145 —	142 —
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60	95 —	94 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100	94 25	92 75
4 „ „ „ „ „ II.	93 75	92 75
5 „ „ „ „ „ rsr. 100	91 50	90 50
4 „ „ likwid. „ 100	79 —	78 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100	39 —	37 —

Wiedeń 3 Listopada.

	żądają	płacą
4% zjednocz. dług. pańs. bank.	70 45	70 35
„ „ „ srebr.	74 45	74 35
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	98 50	98 —
„ „ „ węgierskie	77 50	77 —
„ „ „ galicyjskie	84 10	83 50
„ „ „ bukowińsk.	83 —	82 50
„ „ „ siedmiogr.	75 —	74 25
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	97 —	96 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	93 95	93 80
4 „ galicyjskie	— —	75 —
5 „ „	84 25	— —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	— —	98 —
5 „ węgierskie listy	86 —	85 50
5 „ zakładu kredyt. austr.	96 50	95 50
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	88 50	87 50
5 „ Domin. państw. 120 złr.	122 —	121 50
6 „ Banku gal. hipot.	88 75	88 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	272 —	268 —
„ „ „ 1854	100 75	100 50
„ „ „ 1860	109 25	109 —
1/5 losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	113 —	112 50
Losy pożyczki z r. 1864	135 10	134 70
„ prem. pożyczki węg.	83 50	83 —
„ Comorente	25 50	25 —
„ Kredytowe	164 —	163 50
„ Żeglugi par. na Dunaju	91 —	90 —
„ księcia Salm	33 —	32 —
„ „ Palfy	25 —	24 —
„ „ Klary	26 50	26 25
„ hr. St. Genois	26 50	25 50
„ miasta Budy	26 —	25 —
„ księcia Windischgraetz	22 50	21 75
„ hr. Waldstein	23 50	23 —
„ hr. Keglevich	13 50	13 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
„ tureckie 400 frank.	58 —	57 80
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	988 —	986 —
Zakładu kredytowego	237 75	237 50
Żeglugi parowej na Dunaju	467 —	465 —
Kolei północnej Ferdynanda	1885	1880
Kolei rządowej fr. a.	305 50	304 50
„ zachodniej c. Elżbiety	195 50	194 50
„ Południowej	135 25	134 75
„ Galicyjskiej	241 —	240 50
„ Czerniowieckiej	143 —	142 50
„ Albrechta	104 50	104 —
„ węg. półn.-wschodniej	116 —	115 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	151 50	150 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	140 25	139 75
„ Koszycko-Bogumił.	135 50	134 50
„ Siedmiogrodzkiej	137 —	136 —
„ Cisańskiej	189 50	189 —
„ wschodnio-węgierskiej	56 25	55 75
„ austryack. półn.-zach.	138 —	137 —
„ Franciszka Józefa	189 —	188 50
Banku anglo-austryackiego	155 —	154 50
„ anglo-węgierskiego	30 50	30 —
„ austryackiego ogólnego	49 —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	226 25	225 75
Banku franko-austryackiego	63 25	63 —
„ franko-węgierskiego	78 —	77 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	74 —	73 50
„ austryack. związkow.	19 —	18 50
„ dla obrotu ogólnego	108 25	107 75
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	27 —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	86 —
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 50	93 50
„ Emisya z r. 1862	91 —	90 —
„ państwowa St. 500 fr.	138 —	137 50
Emisya z r. 1867	134 50	133 50
„ południowa St. 500 fr.	108 75	108 50
Bony 1875—1876 6%	221 —	219 —
„ półn.c.Ferd. 100 zł.m.k.	95 —	94 50
„ „ 100 zł.w.a.	— —	90 —
„ „ w srbr. 5%	104 50	104 25
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— —
„ połudn. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	— —	— —
„ gal.Kar.Lud. 300 zł.w.a. w srebr. 5% za 100	— —	— —
Emisya II.	102 —	— —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 —	— —
Emisya z. r. 1867	88 25	— —
„ Siedmiogr. 200 złr. w.a.	80 —	79 75
„ ks. Rudolfa 300 złr. w.a. w srebr. 5% za 100 złr.	92 75	92 25
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	87 50	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	5 23	5 22
„ dukat na wagę	5 23	5 22
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 85	8 84
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	—
Suwereny angielskie	11 10	11 03
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	104 35	104 25
Srebro, kupony	104 30	104 —
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62

Lwów 3 listopada.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 23	5 15
„ cesarski	5 25	5 19
Półimperyał rosyjski	9 05	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 68	1 61
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	84 60	83 80
„ „ „ „ „ 4 „	74 75	74 —
„ „ Banku hipoteczn.	89 —	88 20
Obligi indemn. bez kuponów	83 90	83 25
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	250 25	242 25
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	144 —	142 —
„ banku hipoteczn. gal.	228 50	226 50

Warszawa 2 listop.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	94 —	93 70
„ „ 2 „ „	94 —	93 70
kupon „	— —	1 44
„ „ nowe „ „	91 —	90 70
kupon „	— —	1 80
„ lidwidacyjne „ „	78 65	78 35
kupon „	— —	1 67
Kolej warszawsko-wiedeńska	— —	94 50
„ „ bydgoska	71 50	— —
„ „ terespolska	114 50	— —
„ „ łodzka	99 50	98 50

Obwieszczenie.

L. 509. (2235-2-3)

ARCYBRACTWO
Miłosierdzia i Banku Pobożnego

postępując w myśl artykułu 20 urządzenia Banku pobożnego z r. 1850, zawiadamia wszystkich, których dotyczyć może, iż fanty klejnotowe, które od lat dwóch i sukienne, które od roku i sześciu niedziel w Banku pobożnym zastawione, wykupionemi nie zostały, dnia **16 Listopada i następnych 1874 r.** od godziny 9éj zrana do 1éj z południa, w kamienicy przy ulicy Siennéj pod L. 53 przez publiczną licytacyę sprzedanemi będą, a po strąceniu ilości z Banku na zastaw powziętéj, reszta czyli nadwyżka w ciągu lat sześciu od licytacyi rachując, właścicielom zwróconą zostanie, nieodebrana zaś po upływie tego czasu, stanie się Banku własnością.

Kraków dnia 2 Października 1874 r.

Za Starszego Arcybractwa
X. L. Górnicki.
Sekretarz
T. Sobieniowski.

Cesarsko-turecki nowo zbudowany

CYRK

pod dyrekcyą Józéfa Derssina, dyrektora cyrku Jego Cesar. Mości Sułtana.

Pod Zamkiem

dziś i codziennie o godzinie 7 wieczór

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

wyższéj sztuki ujeżdżania, tresowania koni, gimnastyki, baletu i pantominy.

W każdą Niedzielę i święto dawane będą dwa przedstawienia. Początek pierwszego o godzinie 4éj popołudniu, drugiego o godzinie 7éj wieczór. (2171-20-)

Na zakończenie przedstawienia

Księżniczka Sternröschen,
wielka pantomima czarodziejska

w 5 aktach, z baletem, marszami, utarczkami, ewolucyami i zmianami, umyślnie dla cyrku ułożona przez dyrektora Józefa Derssina i wykonana przez więcej niż 100 tutejszych małych dzieci w wieku od 7 do 10 lat, które są oryginalnie i gustownie całkiem nowo ubrane. Wszelkie przybory, ubrania, dekoracye, siodła i rzędy na konie są z najlepszych materyj zupełnie nowo zrobione. Sztuka kończy się wielkim pochodem więcej niż 100 dzieci, z tych wielna koniach, które niezawodnie każdego w zadziwienie wprawią.

Ogłoszenie licytacyi.

L. 123. (2339-2-3)

Z upoważnienia Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 8 Października 1874 do L. 20315, podaje się do powszechnéj wiadomości, że w dniu **13 Listopada 1874 r.** o godzinie 11éj przed południem, odbędzie się w kancelaryi Szpitala Ś. Łazarza, publiczna licytacya w celu wydzierżawienia propinacyi we wsi Krowodrza, do funduszu tego szpitala należącéj, na przeciąg czasu od 1 Stycznia 1875 r. do końca Grudnia 1877 r. Licytacya przeprowadzoną będzie ustnie i przez oferty pisemne, od kwoty 1010 złr. 99 cent. w. a. wyraźnie złotych tysiąc dziesięć, centów 99 w. a. rocznego czynszu. Licytujący winien złożyć wadyum w kwocie złotych 1000 w. a. gotówką.

Warunki téj dzierżawy odczytać można każdego dnia w godzinach kancelaryjnych w biurze Zarządu szpitala Ś. Łazarza.

Kraków dnia 1 Listopada 1874 r.

Z Komitetu administracyjnego Szpitali Ś. Łazarza i Ś. Ducha.

EAU de MELISSE des CARMES
P. BOYER na ulicy *Taranne, 14, w Paryżu.*



Woda z rośliny zwanéj miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnéj wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksyom, sparaliżowaniu, zemdleniom, migrenom, boleści i rżnięciu w żołądku, niestrawności** i t. d. (1982-25-)

Skład główny w Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka, — we Lwowie w aptece p. P. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka.

Bez bolu

i bez wstrzykiwania,

bez lekarstw przeszkadzających trawieniu, tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie, gruntownie i szybko

Dr. Hartmann,

członek lekarskiego wydziału,

w Wiedniu, Stadt, Habsburgergas. 1.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, bladaczkę, niepłodność, upławy,

osłabienie męzkie,

bez wyrzynania i bez wypalania zołzowych lub kiłowych wrzodów i t. d. Zachowuje najściślejszą dyskrecyę. Na listy z honoraryum z nazwiskiem lub literą odpowiada odwrotnie.

Za nadesłaniem 5 złr. w. a. przesyła odwrotną pocztą lekarstwa wraz z opisem użycia. (2003-48-50)

NAKŁADEM KSIĘGARNI
A. Otremby (dawniéj J. Wildta)
w Krakowie
wyszedł

Przegląd krytyczny
Nr. 1.

Prenumerata kwartalna **1** złr. **50** ct. — Na żądanie przesyła się numera na okaz.

(2342-1-3) *A. Otremba.*

KSIĘGARNIA
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała następujące nowości:

1) **Iwanowska F.** Słowa żywota czyli Pismo święte starego i nowego przymierza w rodzinnem gronie opowiedziane, 5 tomów na papierze zwyczajnym złr. 12, na pap. welin. 16 złr. 2) **Jełowicki X. A.** Listy duchowne 1843—1874 złr. 2·85. 3) **Louis J.** Wieś Paczołtowice (monografia) 1 złr. 4) **Bojarski X. J.** Recenzya rozporządzenia księdza Popiela, pseudo-administratora dyecezyi chełmskiéj, wydanego w zamiarze zburzenia religii katolickiéj 80 c. 5) **Schyzma** i jéj Apostołowie z okoliczności ostatnich prześladowań Unitów w dyecezyi Chełmskiéj przez A. P. L. (Na korzyść księży Unitów wygnanych). 40 cent.

☞ Zamówienia uskuteczniają się odwrotną pocztą. (2337-1-3)

Podziękowanie

WP. Doktorandowi Janowi Burkowiczowi

za spieszną a niechybną pomoc lekarską.

Lubo nieobciążony obowiązkiem praktykującego miejscowego lekarza, ani powodowany zyskiem za usługi swoje, pełen poświęcenia i gorliwości spieszyłeś szlachetny Mężu w pomoc cierpiącym w czasie panującéj dysenteryi i jéj spokrewnionych słabości, wyswobodziłeś mnie z sześciotygodniowéj, niebezpiecznéj, zapalnéj choroby, za co zechciéj przyjąć odemnie i niżéj mnie podpisanych serdeczne podziękowanie, a zarazem i życzenia, byś uzyskiwał i na przyszłość to zaufanie ze strony cierpiących, jakieś sobie u nich zjednał i przynosił im tak pewną pomoc, jakiéj w świeżo ubiegłym czasie od Ciebie doznali. (2287)

W Lipnicy murowanéj dnia 29 Października 1874 r.

Andrzéj Piotrowski
Radny w Lipnicy murowanéj.
Gryczmański Józef poczmistrz, *Ign. Krzyszkowski* uczeń uniwersytetu, *Augustyn Machnicki* nauczyciel w Tymowy, *Jakób Stabrawa* włościanin w Królówce.

Na grob

ś. p. mojéj młodszéj córki posłałam wieniec w dniu zadusznym przeszłego roku z Wiednia na cmentarz w Bobrownikach należący do Jurkowa. Tożsamo uczyniła moja starsza córka, która posłała wieniec na grób swéj siostry z Gracu.

Wkrótce potem otrzymałam w Wiedniu list od pana Henryka Brzozowskiego z oznajmieniem, że na grobie swéj córki znalazł wieńce złożone przez nędzne ręce i że wieńce te kazał precz wyrzucić.

Zostawiam uczuciu sprawiedliwości każdego do ocenienia, czy ktokolwiek ma prawo bezczeszczenia w podobny sposób grobu. Ponieważ zaś w tym roku znów posłałam na tensam cel wieniec na ręce proboszcza w Jurkowie, przeto niemogąc mieć żadnego innego dozoru, polecam grób i tę pamiątkę tym osobom, w których ziemi dla mnie obcéj zwłoki mojego dziecka leżą!

Praga, d. 31 Października 1874 r.

W żalu pogrążona matka
Sydonia z Herrmannów Brzozowska.

(2281)

---

120 par

tłustych z paszy **owiec i jagniąt** (grubowełnistych) poleca po taniéj cenie **Państwo Cieklin pod Jasłem.**

(2251-3-3)

BANK GALICYJSKI DLA HANDLU I PRZEMYSŁU

Z dniem 31 Października 1874 r. znajdowało się w obiegu:

Asygnacyj kasowych	209.400	złr. w. a.
Biletów kasowych	5.550	„ „
	214.950	„ „

Kraków dnia 2 Listopada 1874 r.

DYREKCYA.

(2343)

(1445-15-) **Założony 1760 r.**



POD CESARZEM RZYMSKIM
Wien, Seilergasse.
Wzory rozsyłają się franco.

Skład
modnych
jedwabnych
towarów.

Przez wielkie zakupna w najpierwszych fabrykach, sprzedaż po bardzo niskich cenach.

Handel Bławatny
Antoniego Czernego w Krakowie
w Rynku głównym,

zaopatrzony jest we wszelkie artykuły zimowe a mianowicie:

Tartany wełniane, Rypsy wełniane; Cachemir double; Lamy; Flanelki w różnych gatunkach, Barchany, Korty, Sukienka; Wyroby włóczkowe dla dam i dzieci; Wyroby trykotowe wełniane i bawełniane tak dla dam jak i mężczyzn.

Wielki wybór kołder, koców, chustek lamowych, pledów, dywanów, chodników. Wata biała, materace, sienniki, worki korcowe na zboże i wiele innych artykułów. Dla **opóźnionej pory jesiennej** w tym roku wszelkie towary zimowe łokciowe po **zniżonych cenach** sprzedawane będą.

Próbki na prowincye na żądanie „franco„ rozsyła. (2246-4-5)

Ubrania zimowe

z cienkiéj materyi palmerston, podszyte i stębnowane złr. 18, bardzo piękny gatunek złr. 30, dobre spodnie zimowe złr. 6, piękniejsze złr. 8, kamizelki zimowe od złr. 3 do 5 złr., podszyte i stębnowane kamizelki z rękawami od złr. 8—12, surduty dla myśliwych i styryjskie od złr. 6—14, doskonała gunia na podróż z kapiszonem i podszyciem futrzanem złr. 14, jeszcze lepsza złr. 18, futro miastowe podszyte piżmowcem złr. 45, lepsze gatunki od złr. 54—95, futra podróżne podszyte prawdziwemi barankami siedmiogrodzkiemi złr. 40, w lepszym gatunku złr. 54, podszyte szopami złr. 70, w lepszym gatunku złr. 90, tudzież wszelkie inne ubrania męzkie zadziwiająco tanio.

Keller & Alt
w Wiedniu, Wieden, Hauptstrasse Nr. 11.

☞ Suknie, które z jakiegobądź powodu nie podobają się, będą natychmiast napowrót przyjęte.—Wzory zostaną na żądanie o ile możności nadesłane. (2009-10-18)

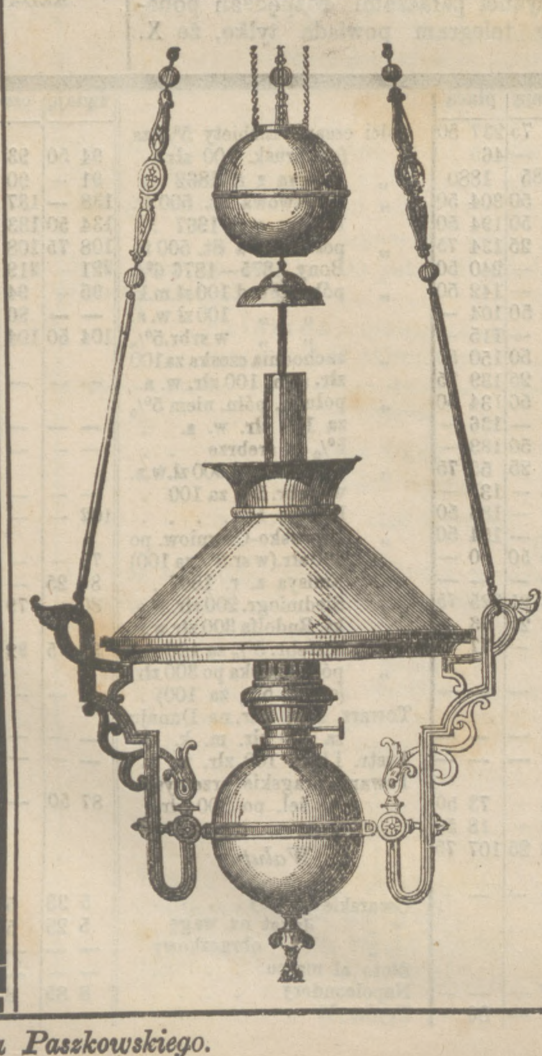
JEUNESSE ET FRAICHEUR DU TEINT
par l'emploi de la
CREME DE BEAUTÉ
a base de GLYCÉRINE et de BISMUTH
et de la Poudre de riz
AUX FLEURS DE LYS
de Cachemyr
VIOLET
12, Boulevard des Capucines
Rotonde du Grand-Hôtel

VIOLET
Inventeur du
SAVON ROYAL DE THRIDACE
seul recommandé
par les
CÉLÉBRITÉS MÉDICALES
317, Rue Saint-Denis

PARIS. Se trouve chez tour les parfumeurs et coiffeurs.

Dostać można w Krakowie w aptece J. Trauczyńskiego, w aptece W. Redyka i u p. Leona Feintucha; — we Lwowie u p. Mikolascha, w magazynie galanteryjnym p. Strzyżowskiego i u pp. A. Steif Synów. (1988-23-)

Nadzwyczajny postęp w dziedzinie oświetlenia.



R. DITMAR w WIEDNIU.

Największa fabryka lamp naftowych i sprężynowych (lamp Moderateur) w Europie.

wiszące lampy salonowe, pająki i lampy stołowe w bardzo gustownych kształtach. Tanie i zwykłe lampy do użytku każdego gospodarstwa domowego.

R. DITMARA
☞ **uprz. powszechne palniki naftowe** ☜

najwspanialszy wynalazek nowszych czasów, zwykłe w używaniu, trwałéj i silnéj konstrukcyi, przewyższają pod względem działalności wszystko, co dotychczas w kraju i zagranicą wynaleziono.

Wyroby moje można sprowadzić, lub też są na składzie we wszystkich większych handlach, które sprzedają przedmioty służące do oświetlania.

R. DITMAR.
Skład we **Lwowie** przy placu Maryackim.

OSTRZEŻENIE.

Często sprzedawane są obce i liche wyroby pod moją firmą lub też moje palniki nasadzone na niegustownych i nietrwałych podstawkach do lamp. Chcąc tego uniknąć zwracam uwagę, że każdy palnik przy kółku do zakręcania zaopatrzony jest moim znakiem D. W. fabrycznym, a każdy sprzedający moje towary posiada mój cennik z wzorami, z którego można się przekonać, czy tamże znachodzi się rysunek lampy. (2078-4-12)



☞ Ser ☜
z produkcyi dóbr Ruszcza
jest do nabycia
w Agencyi dla Rolników S. Mikuckiego
w Krakowie, Rynek Nr. 28.
(2109-5-)

Poszukuje się
piwnicy na lodownię

w obrębie miasta.—Bliższa wiadomość w cukierni **A. Masłowskiego.** (2371-1-3)

Ignacy Pietraszek

nowo przybyły **krawiec ze Lwowa** mieszka przy ul. Floryańskiéj Nr. 325 na I. piętrze i uprasza o liczne zamówienia, przyrzekając dobrą robotę przy umiarkowanéj cenie. (2289-1-3)

Gruntowne wyleczenie

gośćca, ostrego i chronicznego reumatyzmu, bólu nerwów, postrzału w krzyże, porażeń, cholery, astmy zapomocą *amerykańskiéj przeciwreumatycznéj pomady*

Dra E. Hungerforda,

w słoikach po 30, 20 i 15 sgr.

Majster murarski pan *Voigt* w Lehrte pod Hannowerem tak się wyraża o téj pomadzie:

„Cierpiałem całe 2 lata na reumatyzm (gościec) i zasięgałem rady po kolei 7 lekarzy. Używałem bez skutku rzymskich i rosyjskich kąpieli. W jesieni 1873 leżałem 4 miesiące dręczony chorobą w łóżku i byłem karmiony jak dziecko. Wszystkie członki były silnie napuchnięte, a obie nogi i prawe ramię całkiem obumarły. Po dwukrotnem używaniu pomady byłem o tyle wyleczonym, iż mogłem pisać, a po pięciokrotnem używaniu zostałem zupełnie wyleczonym. Ponieważ żaden człowiek niemoże mieć większego współczucia, jak ten, który podobną chorobę przecierpiał, przeto polecić mogę ten środek cierpiącéj ludzkości, a nawet z wdzięczności gotów jestem powyższe moje twierdzenie każdemu poświadczyć.“ (2084)

Prospekta i odpisy niezliczonych świadectw, tudzież bliższego objaśnienia udzielają bezpłatnie **Meine & Sonnefeld** w **Hannowerze,** do których panów udać się należy względem objęcia składów téj pomady. (H 0955a.)

DOCTOR IN ABSENTIA.

Osoby, któreby sobie życzyły otrzymać stopień i dyplom Doktora albo Studenta (Bachelier) bądź prawa, bądź medycyny, bądź nauk przyrodzonych, literatury, teologii, filozofii, albo patent skończonego muzyka, raczą się zgłosić pod adresem : **MEDICUS, rue du Roi, 46, Jersey** (*Angleterre*).

(2001-5-)

Fabryka tapicerska, mebli, pościeli do łóżek i łóżek
HOFFMANN i SCHLOSSAREK
skład i kantor w Wiedniu
I. Opernring 15.
Fabryka II. Ferdinandstrasse 15,

poleca swój zupełny **skład mebli żelaznych, drewnianych i tapicerskich,** swych **kołder** do łóżek i **materaców** po najtańszych cenach.

Szczególności: łóżka dziecinne i kołyski, łóżka żelazne, wkłady sprężynowe, materace itd. itd.

Zamówienia będą punktualnie i rzetelnie wykonane.

Cenniki mebli żelaznych, łóżek itd. rozsyła darmo i opłatnie. (2277-1-8)

Bilety wizytowe od **50 cnt.** za 100,
Monogramy od **1 złr.** za 50 listów i 50 kopert,
Koperty z firmą 3 złr. za 1000,
Materyały pismienne i rysunkowe

sprzedaje po **cenach tanich** i zamówienia z prowincyi **prędko i rzetelnie** wykonywuje (2231-12-)

F. Szukiewicz
ulica Grodzka L. 62 w Krakowie.

POLLAKA
nowo otworzony

27 cnt.

Uniwersalny
SKŁAD TOWARÓW
w Wiedniu,
Mariahilferstrasse Nr. 1,

sprzedaje pod najściślejszem poręczeniem za bardzo dobry gatunek i prawdziwość towarów hurtownie i częściowo:

Materye z wełny owczéj na suknie

najpiękniejsze i najmodniejsze we wszelkich barwach, gładkie, w paski lub szkockie, mianowicie: **świecące** (Lüster), **rypsy,** poprzeczne materye pledowe, w jednéj barwie, tudzież szkockie kratkowane materye pledowe, najnowsze i najpiękniejsze na jesień i zimę. **Flanel Nordpol** (wattmol) i najmodniejsze ciężkie materye Nordpol, najmodn. barchan na suknie, perkal kosmonoski, kreton (turecka materya na szlafroki), pika, niebieski i brunatny tudzież biały barchan flanelowy, rumburskie, holenderskie lub nieprzyprawione szląskie płótno przędzone, firanki cycowe muszlinowe i koronkowe, dymkę atłasową, pościel, ręczniki z płótna adamaszkowego i serwety, dymki do materaców i kanap, szyfony $^5/_4$ i $^6/_4$ szerokie, nankin, krawatki jedwabne i kaszmirowe rozmaite, skarpetki, pończochy, rękawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe i bardzo wiele innych przedmiotów.

Wszystko tylko 27 cent.

za łokieć, sztukę lub parę.
Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką.
Wzory i cenniki posyła się darmo i opłatnie.
(2070-5-30)

Tylko

27 cnt.

za łokieć, sztukę lub parę sprzedaje pod najściślejszem poręczeniem za bardzo dobry gatunek i prawdziwość towarów hurtownie i częściowo:

Materye z wełny owczéj na suknie

najpiękniejsze i najmodniejsze we wszelkich barwach, gładkie, w paski lub szkockie, mianowicie: **świecące** (Lüster), **rypsy,** poprzeczne materye pledowe, w jednéj barwie, tudzież szkockie kratkowane materye pledowe, najnowsze i najpiękniejsze na jesień i zimę

Flanel Nordpol

(wattmoll) i najmodniejsze ciężkie materye Nordpol, najmodn. barchan na suknie, perkal kosmonowski, kreton (turecka materya na szlafroki), pika, niebieski brunatny tudzież biały barchan flanelowy, rumburskie, holenderskie lub nieprzyprawione szląskie płótno przędzone, firanki cycowe muszlinowe i koronkowe, dymkę atłasową, pościel, ręczniki z płótna adamaszkowego i serwety, dymki do materaców i kanap, szyfony $^5/_4$ i $^6/_4$ szerokie, nankin, krawatki jedwabne i kaszmirowe rozmaite, skarpetki, pończochy, rękawiczki, chustki do nosa płócienne i batystowe i bardzo wiele innych przedmiotów jedynie i wyłącznie w znanym z rzetelności i uczciwości *pierwszym i największym*

27 cent.
SKŁADZIE TOWARÓW
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 34
(Bürgerspital-Gebäude).

Rozsyłki punktualnie i sumiennie za zaliczką.
Wzory i cenniki posyła się darmo. (2071 5-30)

Specyfik

czyli swoisty Lek przeciw słabościom piersiowym, katarom, słabościom płuc gwałtownym, i chronicznym i różnych postaci suchotom.



Jedyny, jaki potwierdzony został przez

Dra H. Fremineau,

Doktora nauk, uwieńczonego przez fakultet medyczny, Aptekarza honorowego Iéj klasy.

SACCHAROLÉ CHANTREL

przygotowany z Kwasem Fosforanu Wapna.

Używa się we wszystkich bez wyjątku chorobach organów oddechowych z pomyślnym skutkiem, nie szkodząc bynajmniéj kuracyi racyonalnéj.

W Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece W. Redyka,— we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece p. Kullaka. (1998-3-)

Za 28 tal. ze Szczecina do Nowego Jorku
w każdą Środę.

Narodowe Towarzystwo przewozu parowcami

C. Messing w **Berlinie,** Französische Strasse Nr. 28.
w **Szczecinie,** Grüne Schanze 1a. (2089-5-6)

Munka nowy

Uprzywil. wentyl do przymykania
dla
urządzeń gazowych, wodnych i parowych,

całkiem zwykły, bardzo tani i najtrwalszy wentyl dla urządzeń gazowych, wodnych i parowych, **odznacza się lekkiem kierowaniem ręką, doskonałem przymknięciem szczelnem przeciw wodzie i parze tak na zewnątrz, jakoteż ku rurom doprowadzającym i odprowadzającym i zupełnie dobrem regulowaniem.** (2069-3-6)

Jakób Munk, inżynier,
w Wiedniu, Maximilianstrasse Nr. 11.

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.*

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*